Nr. 264 (1736). Warszawa, Środa 27 Września 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk.	1700.—
bez odnoszenia	„	1500.—
na prowincji miesiecz.	„	1700.—
Zagranicą	„	2700.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk.	250
Nekrologi	„	100
zwyczajne	„	125
drobne za jeden wyraz	„	60

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy **60** mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Dnia 5-go listopada głosujcie w całej Polsce na 2.

Tow. wyborcy i wyborczynie!

Sprawdzajcie, czy was nie pominięto w spisie wyborców!

Wybory do sejmu śląskiego.

Mimo braku dokładnych danych o wynikach wyborów do sejmu wojewódzkiego na Śląsku, liczby podane w naszej depeszy wczorajszej, zdają się odpowiadać rzeczywistości. Sejm śląski wybiera 48 posłów. Blok „narodowy" Korfantego zdobył 18 (19) mandatów, P. P. S. — 8, N. P. R. — 5 (6), piastowcy — 1, niemiecki blok burżuazyjny — 13 (11), niemieccy socjaliści— 3. Co do ilości głosów, złożonych na poszczególne listy, to P. P. S. uzyskała ok. 45 tys., Ch-je-na śląska z górą dwa razy tyle, komuniści zaś ok. 5 tysięcy, nie zdobywając żadnego mandatu.

Wybory wykazały większy odsetek głosów polskich, aniżeli w dniu plebiscytu. Wtedy Niemcy otrzymali 40%, względnie 44% (o ile doliczyć emigrantów), obecnie zaś tylko 33%. Podczas plebiscytu jednak głosowała wszystka niemal ludność do tego uprawniona, do sejmu natomiast brało udział w głosowaniu ok. 70%. Nie wiemy, która ze stron większą okazała wstrzemięźliwość wyborczą, wydaje się jednak, że to raczej polskie głosy nie dopisały, a w takim razie wynik wyborów jest doskonałą „poprawka" plebiscytu i wymowną manifestacją polskości Śląska wobec zagranicy. Zwłaszcza, że wybory odbywały się po niedawnych rozruchach, które nacjonaliści niemieccy starali się wyzyskać na szkodę Polski.

Drugą cechą znamienną wyborów śląskich jest porażka N. P. R. i klęska komunistów. Pierwsi zbierają plon swej chwiejnej i dwulicowej polityki względem prawicy i lewicy. Po przyłączeniu Śląska do reszty Polski z natury rzeczy wysunął się na plan pierwszy czynnik społeczny, a że większość ludności śląskiej to robotnicy, każda partja polityczna musi przedewszystkiem określić swe wobec nich stanowisko. Dopóki kraj walczył o swą przynależność państwową, mogły współdziałać i istotnie współdziałały razem partje o wręcz rozbieżnych programach i celach społecznych. Obecnie jest to już niemożliwe. Masy ludowe na Śląsku znajdują się jeszcze pod znacznym wpływem kleru i demoralizującego „wychowania" Korfantego i temu należy przypisać powodzenie Ch-je-ny śląskiej. Ale robotnik śląski szybko wyzwala się z pod tego wpływu. N. P. R., nie zdając sobie widocznie sprawy z nowego położenia, chce utrzymać swój „stan posiadania", licytując się z Korfantym w klerykalizmie i prawomyślności antysocjalistycznej, a jednocześnie pragnie uchodzić w oczach robotników, jako strasznie radykalna, co stoi w rażącej sprzeczności z jej klerykalno-nacjonalistycznemi wystąpieniami. Wskutek tego część N. P. R., skłaniająca się ku ch-je-nizmowi, przeniosła się pod sztandar Korfantego, wiedząc, że tam znajdzie lepszą obronę reakcji i ciemnoty, aniżeli u N. P. R.

Nie ulega też wątpliwości, że w pewnej mierze N. P. R. porażkę swą zawdzięcza ostatnim wydarzeniom, wynikłym z powodu trudności aprowizacyjnych i braku pieniędzy niemieckich na wypłaty robotnicze. Endecy całą winę zwalili na p. Rymera i jego stronnictwo, ale też na rząd warszawski i Belweder. Demagogja, jaką popisywał się p. Korfanty i jego poplecznicy, świadczy niezbicie, jak niepewnym się czuje ten niedoszły premjer nawet na terenie śląskim. Cała agitacja odbywała się pod hasłem obrony odrębności śląskiej i unikania Warszawy, skąd wszelkie płynie zło. P. Korfanty w ten sposób pasował siebie znowu na „zbawcę" Śląska, tym razem przed niebezpieczeństwem od stolicy. Rozumie się, że oprócz tego uprawiano korupcję na wielką skalę. Tak np. donoszą pisma, że 17 b. m. odbył się w Królewskiej Hucie bal dla górników kopalń państwowych, dzierżawionych przez towarzystwo polsko-francuskie, na którego czele stoi p. Korfanty. Koszta balu miały sięgnąć 80 miljonów mk. niem., wielu urzędników i robotników obdarzono srebrnymi zegarkami, wszystkich zaś ugoszczono hojnie kiełbasą i piwem. Gdy uwzględnimy, że Ch-je-na śląska, będąca na usługach kapitalistów międzynarodowych, rozporządza olbrzymimi funduszami, że także kler gorliwie pracował dla Ch-je-ny, zrozumiemy, co warte są obłudne zapewnienia prasy endeckiej, że Korfanty nie miał „aparatu" wyborczego w swem ręku, jakgdyby teror kapitalisty i księdza, piwo i kiełbasa nie starczyły za najlepszy „aparat".

W świetle obecnych stosunków śląskich, wobec chaosu gospodarczego i administracyjnego, wobec orgji faszyzmu Korfantowego i zaognionych przeciwieństw narodowościowych i społecznych — wynik pierwszych wyborów na polskim Śląsku jest dla partji naszej zupełnie pomyślny. Przyznaje to jednomyślnie nawet prasa endecka. P. P. S. uzyskała szóstą część mandatów i zajmuje drugie miejsce wśród partji polskich na Śląsku. Świadczy to, że partja nasza poczyniła już znaczne postępy i że posiada silną organizację, dającą rękojmię, że ruch socjalistyczny wspaniale rozwijać się będzie w tym kraju nawskroś robotniczym. Wobec tego, że wszystkie partje robotnicze, zarówno polskie jak niemieckie, występowały samodzielnie, głosy P. P. S.-owe uważać należy za trwałe i pewne, będą one pomnażać siłę partji naszej, nigdy zaś już nie zawiodą.

Wreszcie warto podkreślić klęskę komunistów, którzy największe nadzieje pokładali na Śląsk, gdzie mają swobodę organizowania się i prasę własną. Przegrali jednak na całej linji. Jedynie w Królewskiej Hucie uzyskali oni ok. 1.600 głosów, ale tam Ch-je-na Korfantego i nacjonaliści niemieccy zdobyli dziesiątki tysięcy głosów. Komuniści są tedy marnym odpryskiem zmagających się tam nacjonalizmów. Uzdrowienie zaś stosunków nastąpi tylko na drodze socjalizmu.

J. M. B.

Ruch wyborczy

SPRAWDZAJCIE SPISY WYBORCÓW!

Do wszystkich Komitetów, mężów zaufania i ogółu towarzyszy i towarzyszek P. P. S.

Każdy towarzysz i towarzyszka muszą pójść do lokalu Komisji Obwodowej w tym obwodzie, do którego należą i sprawdzić, czy są w spisie umieszczeni. Jeżeli są pominięci, muszą sami, albo za poradą miejscowych komitetów partyjnych, lub partyjnych biur wyborczych złożyć reklamację na ręce Prezesa Wyborczej Komisji Obwodowej. Zaznaczamy przytem, że o ile kto nie dopilnuje powyższych wskazówek i nie upomni się o swoje prawo wyborcze i to do dnia 5 października, ten straci swój głos, a tem samem zwiększy szanse wrogów politycznych klasy robotniczej.

Do przeglądania i kontroli listy wyborców należy nakłaniać towarzyszów pracy, krewnych i sąsiadów. Wszyscy niech dopilnują swego prawa wyborczego!

CENTRALNY KOM. WYK. P. P. S.

TERMIN SPRAWDZANIA SPISÓW WYBORCZYCH PRZESUNIĘTY O 7 DNI.

Gen. Komisarz Wyborczy wyjaśnia: W dniu 21-m b. m. Sejm Ustawodawczy uchwalił nowelę do ordynacji wyborczej, według której terminy wyłożenia spisu wyborców i postępowania reklamacyjnego przedłuża się o siedem dni. Wobec tego wszystkie spisy wyborców będą wyłożone do dnia 5-go października włącznie, a ostateczny termin wnoszenia reklamacji do obwodowej komisji wyborczej upływa dn. 6-go października. Wyborcy zatem mają możność dokładnego sprawdzenia spisów.

Generalny Komisarz Wyborczy przekonał się osobiście, że ludność dotychczas bardzo mało korzysta z powyższego prawa, wskutek czego wielu wyborców niespodziewanie dla siebie może utracić prawo głosowania; spisy bowiem w wielu wypadkach są niedokładne.

DALSZE LISTY PAŃSTWOWE.

Wczoraj upłynął ostatni termin zgłaszania list państwowych do Sejmu i Senatu. Zgłoszono tych list ogółem 19, zaopatrzonych w numery od 1 do 21 włącznie, wyłączając numery 9 (zgodnie z przepisem ustawy) i 19, który pierwotnie otrzymała zgłoszona wczoraj druga lista „centrum mieszczańskiego", wycofana w godzinę po zgłoszeniu.

Ze złożonych w dniu wczorajszym list *Nr. 15* otrzymała *lista Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego*, na której czele widnieje nazwisko ks. Okonia, następnie pos. Kuracha który przystąpił do stronnictwa ks. Okonia, obrażony na piastowców, że go nie postawili na liście kandydatów do przyszłego Sejmu.

Nr. 16 nosić będzie lista *Bloku mniejszości narodowych*, której czołowe nazwiska poniżej podajemy:

Do Sejmu: 1) pos. Icek-Izaak Grünbaum Żyd-sjonista, 2) ksiądz katolicki, kanonik kapituły katedralnej w Poznaniu, Józef Klinke, Niemiec. 3) Antoni Wasinczuk, „socjalista-federalista", Ukrainiec z Chełma. 4) Bronisław Taraszkiewicz, „socjalista" Białorusin, z Wilna. 5) Eljasz Kirszbraun, Żyd-ortodoks z Warszawy. 6) Emil Zerbe, Niemiec „stronnictwo pracy" Łódź. 7) Pos. Szyja Heszel Farbstein, Żyd-sjonista. 8) Mikołaj Serebrennikow, Rosjanin. 9) Jakób Wojtiuk, „socjaldemokrata" Ukrainiec z Chełma. 10) Pos. dr. Ozjasz Thon, rabin, Żyd-sjonista. 11) Berthold Moritz, Niemiec z Pomorza. 12) Fabjan Jeremicz, „socjaldemokrata", Białorusin. 13) Pos. dr. Salomon Weinzieher, Żyd. 14) Artur Pankratz, Niemiec, „socjalista" z Pomorza 15) Michał Kochanowicz, Białorusin z Wilna. 16) Wasyl Trofimluk, Ukrainiec nauczyciel z Poczajowa. 17) Wacław Wiślicki, Żyd z Warszawy. 18) Dr. Nordwin von Koerber, Niemiec, prawnik z Pomorza. 19) Anatol Lilejew, Rosjanin z Grodna. 20) Sergjusz Chrucki, Ukrainiec z Chełma i t. d.

Do Senatu: 1) Pos. Erwin von Hasbach, Niemiec, konserwatysta z Pomorza. 2) Mikołaj Serebrennikow, Rosjanin. 3) Pos. Uszer Izrael Mendelsohn, Żyd-ortodoks. 4) Aleksander Karpiński, Ukrainiec z Równego. 5) Dr. Markus Braude, Żyd, sjonista. 6) Jehuda Leib Kowalski, Żyd-ortodoks, rabin z Włocławka. 7) Alexis Drewing Niemiec, redaktor z Łodzi. 8) Aleksander Własow, Białorusin z Wileńszczyzny. 9) Izaak Bauminger, kupiec z Krakowa Żyd-ortodoks. 10) Wieczysław Bogdanowicz, Białorusin z Wilna. 11) Samuel Żuchowiecki, Żyd sjonista z Warszawy.

Nr. 17 należy do listy Komitetu Zjednoczonych Stronnictw Narodowości Żydowskiej. Jest to lista sjonistyczna ze wschodniej Galicji, która jak wiadomo, nie została objęta porozumieniem, zawartem w bloku mniejszości narodowych.

Nr. 18 otrzymała lista Komitetu Wyborczego Inwalidów i zdemobilizowanych wojskowych

Nr. 20 zaopatrzona jest lista Żydowskiego Demokratycznego Bloku Ludowego, który nie przystąpił do bloku mniejszości Narodowych. Na czele listy kroczy p. Nojach Priłucki, następnie pos. S. Hirschhorn, dr. J. Dawidsohn z Warszawy, dr. C. Szabad z Wilna i inni. Lista do Senatu złożona jest z tych samych nazwisk, prócz p. Priłuckiego, któremu brak kilku lat do czterdziestki.

Wreszcie ostatni numer *21* przypadł w udziale p. Drobnerowi, t. j. liście „Centralnego Komitetu Wyborczego Niezależnych Socjalistów" (??). Lista ta wygląda jak następuje:

1) Dr. Bolesław Drobner, chemik. 2) Juljan Łopatka redaktor (!? o ile wiemy, p. Łopatka jest z zawodu aptekarzem. Trzymał aptekę w Kołomyi, sprzedał ją za grube pieniądze i przeniósł się do Łodzi, gdzie również nabył aptekę. Łódzką aptekę sprzedał p. Łopatka z grubym zyskiem przed kilku miesiącami i obecnie tytułuje się „redaktorem"). 3) Dr. Josel Kruk z Warszawy członek żyd. partji „Vereinigte". 4) Inżynier (?!) Jan Haneman z Łodzi (p. Haneman, o ile wiemy, jest kupcem i przemysłowcem, tytułu inżyniera nigdy nie używał). 5) Franciszek Kowalewski. 6) Paweł Cepernik. 7) P. Federman, czł. „Vereinigte" z Częstochowy. 8) Józef Osadnik 9) Zacharjasiewicz.

Posiedzenie państwowej komisji wyborczej odbędzie się dn. 28 b. m. Komisja ostatecznie zadecyduje o przyjęciu list i ich kolejności.

PRAWO WYBORCZE DO SENATU.

Ponieważ obwodowe komisje wyborcze, jak doniesiono w prasie, pozbawiają wielu wyborców prawa głosowania do Senatu; wykładając mylnie warunek, ustanowiony w art. 2 ust. 1 ord. wyb. Senatu, t. j. zamieszkiwanie w okręgu wyborczym przynajmniej od roku, uważając swój obwód za okręg wyborczy — Generalny komisarz wyborczy wyjaśnia, że według art. 5 ord. wyb. senatu okręg wyborczy do Senatu stanowi każde województwo. Wystarczy zatem do nabycia czynnego prawa wyborczego, jeżeli wyborca mieszka od roku na przestrzeni województwa, w którem głosuje. Zmiana miejsca zamieszkania w obrębie danego województwa nie odbiera obywatelowi prawa głosu do Senatu, tylko przeniesienie się z jednego województwa do drugiego po dniu 18 sierpnia 1921 r. Wyjątki w tym kierunku ustanawia art. 2 ust. 2 ord. wyb. Senatu co do świeżo osiadłych kolonistów, robotników, zmieniających miejsce pracy i urzędników państwowych, przeniesionych służbowo, którzy mają prawo głosowania do Senatu bez względu na czas zamieszkania w nowem miejscu pobytu.

OBWODOWE KOMISJE WYBORCZE.

Generalny komisarz wyborczy podaje do wiadomości: Według art. 3 ustawy z dn. 21 września 1922 r. (nowela do ord. wyb. sejm.). Generalny komisarz wyborczy sprawuje nadzór nad obwodowemi komisjami wyborczemi za pośrednictwem komisarzy wyborczych, ustanowionych przez ministra spraw wewnętrznych, przy komisjach okręgowych. Komisarzom wyborczym przysługuje prawo obecności na posiedzeniach komisji wyborczych (a zatem zarówno okręgowych jak obwodowych), oraz prawo przeglądania wszelkich aktów tychże komisji.

Gdyby dwuch lub więcej członków komisji obwodowej oraz zastępcy tychże pomimo dwukrotnego wezwania, uchylali się od spełnienia swych obowiązków, przewodniczący uzupełni komisję, powołując do niej dwie osoby piśmienne z pośród wyborców. Gdyby uzupełnienie komisji w powyższy sposób było niemożliwe, wszelkie uprawnienia komisji przechodzą na pozostałych członków komisji względnie na przewodniczącego komisji lub jego zastępcę. Gdyby i przewodniczący oraz zastępca tegoż uchylili się od spełnienia swych obowiązków, to okręgowa komisja wyborcza zamianuje niezwłocznie nowego przewodniczącego oraz zastępcę.

Osoby wchodzące w skład komisji, komisarze wyborczy, oraz osoby, pełniące straż przy komisji, będą mogły oddać swój głos tej komisji, przy której urzędują, choćby nawet zamieszkały w innym obwodzie tego samego okręgu wyborczego, o ile przedstawią zaświadczenie od przewodniczącego komisji obwodu, gdzie są wpisani do spisu wyborców, że w tamtym obwodzie nie będą głosować.

DOWODY OBYWATELSTWA POLSKIEGO.

Do Ministerjum Spraw Wewnętrznych dochodzą skargi, że znaczna część osób nie wciągniętych na listy wyborców Sejmu i Senatu nie może obecnie składać odpowiednich reklamacji przeciw ich pominięciu w spisie wyborców, gdyż dokumenty osobiste, służące do stwierdzenia ich przynależności do Państwa Polskiego zostały przedłożone właściwym władzom administracyjnym celem uzyskania dowodów osobistych oraz z powodu niemożności natychmiastowego wydania tych dowodów przez właściwe urzędy.

Wobec tego minister spraw wewnętrznych polecił starostom i wojewodom, aby niezwłocznie wydali podległym sobie władzom administracyjnym pierwszej instancji polecenie, by na żądanie osób bezpośrednio zainteresowanych wydawały tymże osobom potrzebne dokumenty za pokwitowaniem oraz by w tej sprawie nie czyniono stronom żadnych trudności.

W KOMISJI OBWODOWEJ PRZY UL. ZŁOTEJ Nr. 22.

Otrzymujemy następującą skargę:

W sobotę, dn. 23 b. m., udałem się do komisji obwodu 175, przy ul. Złotej 22, z ramienia zw. zaw. pracowników igły w celu sprawdzenia, czy członkowie danego związku, należący do 175 obwodu, są umieszczeni na liście wyborców. Po kilku minutach członek komisji zauważył, że niektóre kartki, na których były wypisane nazwiska członków związku, są pisane po żydowsku i zaczął oburzać się z tego powodu i krzyczeć, że nie wolno pisać w Polsce po żydowsku. Nie pomogła moja uwaga, że nikt nie może dyktować, w jakim języku mają być pisane moje *prywatne* notatki.

W tym samym lokalu znajdował się przygodnie policjant (zdaje się nr. 1854), członek komisji zażądał więc od niego, aby sprawdził moje dokumenty. Pokazałem je policjantowi i ten oznajmił, że posiadam tymczasowy dowód osobisty, lecz ów członek komisji odpowiedział, że to dla niego nie wystarcza, gdyż *każdy bandyta* może posiadać podobny dokument. Na żądanie tego członka policjant zatelefonował do komisarjatu i w rezultacie oznajmił mi, *że jestem aresztowany*. Następnie po 20 minutach powiedział mi, że jestem wolny.

Przez cały czas tego nieprawnego aresztu członkowie komisji, jak również policjant wymyślali mi i po zwolnieniu nie pozwolili mi dokończyć sprawdzania. Przewodniczący komisji, który był przez kilka minut w lokalu, aprobował postępowanie członków komisji.

M. Kligsberg.

NADUŻYCIE WYBORCZE.

Ch-je-na agituje w lokalu Obwodowej Kom Wyborczej.

Jak nam donoszą, lokal Komisji Obwodowej Nr. 18. mieszczący się przy ul. Długiej 9, służy jednocześnie w sposób nie ulegający wątpliwości za centralę wyborczą Ch-je-ny.

W lokalu wspomnianej Komisji stwierdzono kilkadziesiąt przenośnych plakatów z firmą Ch-je-ny oraz napisem: „Kto chce lepszych niż dotychczas rządów, niech dopilnuje swych praw wyborczych".

Zainterpelowana w tej sprawie osoba urzędująca w lokalu z ramienia Kom. Wyborczej — jak nas objaśniono — nie umiała odpowiedzieć skąd i jakim prawem w urzędowym lokalu obwodowej Komisji wyborczej znalazły się plakaty agitacyjne Ch-je-ny.

Odpowiedzi Redakcji.

Wyborcy. Jeżeli zauważyliście, że w jakimś spisie wyborców figuruje nieboszczyk lub ktoś, zapisany również w innym obwodzie, należy wnieść w tej sprawie reklamację do Komisji Obwodowej.

WIELKIE ZGROMADZENIA P. P. S. W NADCHODZĄCĄ NIEDZIELĘ.

W niedzielę, dn. 1 października odbędzie się:

1. *W sali Muzeum Przem. i Rol.*, Krak. Przedm. 66, punktualnie o godz. 10 rano.

WIELKI WIEC POLITYCZNY

na którym przemawiać będą tow. tow.: radny Szpotański, Dewucki, radna Praussowa, Hartleb, Kurowski i in.

2. *Na pl. Parysowskim przy ul. Dzikiej (Powązki)* o godz. 11 rano

WIELKI WIEC PRZEDWYBORCZY,

na którym przemawiać będą tow. tow.: radni Jaworowski, Piłacki, Ziółkowski, ławnik Czarkowski, Dąbrowski i in.

Sejny.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, 17 września r. b., odbył się tu wiec przedwyborczy, zwołany przez Suwalski Okr. Komitet Robotniczy P. P. S. Na wiecu zgromadziło się przeszło 2 tysiące robotników i włościan.

Miejscowi chjeniści z ks. Kowalewskim na czele zmobilizowali się w celu rozbicia wiecu, lecz to im się nie udało pomimo, iż wciąż starali się o zakłócenie spokoju.

Wiec trwał cztery godziny podczas których mówcy robotniczy wyczerpująco przedstawili zgromadzonym, do czego dąży P. P. S., walkę, prowadzoną przez Zw. Polskich Posłów Socjalistycznych na terenie Sejmu o prawa dla Ludu pracującego, oraz obłudną politykę stronnictw burżuazyjnych.

Zgromadzeni słuchali z zapartym oddechem przemówień mówców robotniczych, oklaskując każdego z nich. Z pośród przeciwników wystąpiło kilku włościan i ks. Kowalewski, lecz posłuchu u zgromadzonych nie mieli.

Przyjęto rezolucję, stwierdzającą, iż zebrani głosować będą na listę P. P. S.

Mały feljeton.

POTKNIĘCIE SIĘ PASZKWILANTA.

P. Adolf Nowaczyński skarży się biedaczysko w N-rze 33 „Myśli Narodowej", iż „z rozmaitych budek redakcyjnych, stojących na platformie judeokracji i na podwórzu helwederskim — wypuszczono nań — całą sforę buldogów, kundli, fox-terierów i rozmaitych paskudnych mieszańców". — „Z kanalją całą — powiada wytworny p. Nowaczyński — polemizować i poszczególnie potykać się oczywiście nie myślę".

Ale stało się coś wcale pociesznego. Albowiem do „całej kanalji", do tych buldogów, kundli i t. d., napastujących p. Nowaczyńskiego, dołączył się — kler katolicki. Tak jest — przeciwko p. Nowaczyńskiemu, pobożnemu „chjeniście" wystąpił „Przegląd Katolicki" (Nr. 11, b. r.) i nazwał artykuł Nowaczyńskiego p. t. „Monsignore Komarnickij" „ohydną napaścią na papieża Piusa XI i wogóle władze kościelne". Mówi się tam o Nowaczyńskim prosto z mostu i określa jego metody publicystyczne jako „fantazję roznerwowaną" a myśli jako „wyplute śliną". Pisze się tam, że on swe „artykuły mierzy na łokcie i zasypuje niemi bruk warszawski". — „W artykule p. Nowaczyńskiego są nieścisłe, pozbawione wszelkiej podstawy, niegodziwie tendencyjne twierdzenia o Papieżu i Watykanie". Jest Nowaczyński podług „Przeglądu Katolickiego" „patrjotą ślepym czy zezowatym" (idź do okulisty!). Odbiera mu się wszelkie pozory jakiejkolwiek ideowości: „P. N. może się kontentować honorarjum autorskiem za swe długie, brukowe artykuły..." A wreszcie, a wreszcie! — wstrzymajcie śmiech przyjaciele! — oskarża się go o „rzucanie (na Watykan) paszkwilów, zmyślonych przez wszechświatową masonerję". Zrobił głupstwo Nowaczyński, zapomniał na chwilę, że jest wiernym sługą „Chjeny" i napadł na kościół katolicki. Urodzony paszkwilant zapomniał, że pisarzowi reakcyjnemu niewolno krytykować kościoła — i to kiedy? W okresie wyborczym!

A było to tak. Naczytał się biedak w gazecie rzymskiej „L'Italie" o „Monsignore Komarnickim" jakoby ten Monsignore był katolikiem obrzezanym i papieża informował na korzyść bolszewików a przeciw Polsce. „Przegląd Katolicki" twierdzi jednak, że mu nic o Monsignore takim niewiadomo, że Nowaczyński rozpowszechnia kłamstwa „masońskie". I Nowaczyński, jak niepyszny, pokornie przeprasza za swój art. i papieża i kościół i klechów i „Ch-jenę".

Otóż to. Nawet katolicy pobożni mogli się przekonać, że Nowaczyński we wszelkich dziedzinach jest nieodpowiedzialnym paszkwilistą. Jego informacje, oszczerstwa, napaści są oparte wszędzie na takich samych „fundamentach". Publicznie np. swego czasu zadał mu kłam Berent, którego nazwisko Nowaczyński wplątał do perfidnego paszkwilu na Piłsudskiego. I w literaturze jest też to samo. Np. o „naukowych" informacjach rzeczonego literata w zakresie krytyki literackiej świadczy opinja prof. Tretiaka o pracy Nowaczyńskiego p. t. „Poloniusz". Tretiak przytacza zdanie N. o dziele A. Lefranca „Sous le masque de „William Shakespeare" i powiada: „Podobnie ścisłe, jak ta informacja o pracy Lefranca, której Nowaczyński nigdy prawdopodobnie nie czytał, są wszystkie niemal dane historyczne i literackie w jego pracy". („Przegląd Warszawski" Nr. 7). I te nieścisłości z benedyktyńską gorliwością wylicza mu Tretiak.

Z tego wszystkiego (siła zaiste złego na jednego) wynika, że mianowicie dawny anarchista, potem współpracownik „Naprzodu", potem filosemita i współpracownik „Nowej Gazety" Kempnera, oraz „Głosu" Dawida, rudy radykał, następnie neopozytywista i przyjaciel „Kurjera Porannego", później moskalofil i wróg Legjonów a wnet znowu na chwilę legjonista i chwalca „Komendanta", wreszcie nanowo zwolennik Kołczaka i Judenicza, w końcu wściekły już antysemita i propagator faszyzmu — jest nieodpowiedzialnym wszechstronnie jako publicysta, informator i krytyk.

Z urodzenia zdolny satyryk, zdolności zmarnował zupełnym brakiem charakteru i zasad i teraz już tylko śmieszy ohydnym żargonem kosmopolitycznym, który świadczy o zatracie instynktu literackiego, a co za tem idzie u pisarza — instynktu ideowego, a nawet narodowego. I teraz nawet kler traktuje pogardliwie paszkwilanta „Ch-jeny".

Zysław.

Nasi kandydaci.

BOLESŁAW LIMANOWSKI.

(Dokończenie).

Powtórnie wygnany z Galicji, przez wysługujących się Austrji „patrjotów", Lim. zatrzymuje się w Zurychu. Stara się o posadę bibljotekarza w Muzeum polskiem w Raperswilu. Ale burżuazyjni „patrjoci" — późniejsi endecy — którzy Muzeum opanowali, nie mogli się z tem pogodzić, aby stanowisko to objął socjalista. Lim. wrócił tedy do Paryża i musiał zarabiać na życie pracą w Towarzystwie ubezpieczeń New York... Aby módz oddawać się pracy naukowej, Lim. wstawał o godz. 5 rano...

Ale najcięższe przejścia osobiste, najgorsze warunki materjalne nie mogły zmącić w nim pogody ducha, osłabić jego energji i odwieść go od celu. Była w Lim. potężna siła, która mu pozwalała niczego dla siebie nie żądać, z pogodą znosić wszystkie troski i dolegliwości emigranckiego życia. Była to siła Idei, której Lim. oddał się niepodzielnie, o której nigdy nie zwątpił. Dwie tylko były takie postaci na emigracji, do których Lim. przyrównać można: Lelewel i Stanisław Worcell. Jak oni, Lim. w nędzy i zgryzocie o niczem innem nie myślał, jak o wyzwolonej Polsce ludowej.

I były chwile epokowe, które wynagradzały Lim. długie lata przykrości emigranckiego życia i świetnie usprawiedliwiały jego wiarę w lepsze Jutro Polski i polskiego ludu pracującego.

W listopadzie 1892 r. odbył się w Paryżu zjazd przedstawicieli ówczesnych polskich grup socjalistycznych, na którym założono podwaliny P. P. S. Lim. był przewodniczącym tego pamiętnego zjazdu i — wzruszony do głębi — widział, jak się spełnia jego marzenie. Zjazd paryski był zapowiedzią, że oto teraz na ziemiach polskich powstanie wielka siła w postaci prawdziwej, szeroko rozgałęzionej, wszechstronnie czynnej partji socjalistycznej i że ta partja powiedzie masy pracujące na walkę zarówno o wyzwolenie społeczne, jak i o Niepodległość kraju. Lim. zawsze ściśle łączył te dwa zadania i teraz widział z radością, jak w imię tego wielkiego celu tworzy się partja rewolucyjna robotnicza — P. P. S.

Od tego czasu Lim. pracuje w szeregach partyjnych, związany z P. P. S. najserdeczniejszemi więzami. Wiek i warunki życia nie pozwalają mu być „przywódcą" we właściwem tego słowa znaczeniu. Ale jest on dla nas czemś więcej, niż „przywódcą" — jest nam przeczystym wzorem ideowej podniosłości, jest sztandarowym człowiekiem, wyobrażającym siłę moralną wielkiej Idei.

Zdumiewająca jest siła żywotna Limanowskiego! Pracuje on bez wytchnienia. Nikt z taką sumiennością i akuratnością nie wypełniał wszystkiego, czego partja żądała — jak Limanowski. Nie było pisma partyjnego, którego by nie zasilał swemi artykułami. A największą radością jego było uczestniczenie w zebraniach, wiecach i na zjazdach, na których przemawiał zawsze z tą samą młodzieńczą zaiste wiarą, zawsze wtajemniczony dokładnie w sytuację polityczną wogóle, w sytuację partyjną w szczególności.

Dorobek naukowy Lim. powiększał się coraz bardziej. Do poprzednio wydanych wielkich dzieł przybyły nowe: „Historja demokracji polskiej", „Stanisław Worcell", „Historja ruchu rewolucyjnego w Polsce w r. 1846", „Szermierze wolności" (zbiór życiorysów od Emilji Platerówny, bohaterki powstania listopadowego, do Walerego Wróblewskiego, generała komuny paryskiej). Oprócz tych wielkich dzieł, Lim. pisał również krótsze, popularne dziełka historyczne, z których wymienimy najważniejsze: „Powstanie narodowe 1863 i 64 r.", „Stuletnia walka narodu polskiego o niepodległość", „Odrodzenie i rozwój narodowości polskiej na Śląsku", „Historja Litwy", „Rok 1793"...

W r. 1900 Lim. był przedstawicielem P. P. S. na międzynarodowym kongresie socjalistycznym w Paryżu. W tym właśnie czasie sekcja parysku P. P. S. zorganizowała obchód jubileuszowy 65 lat życia i 40-lecia pracy pisarskiej Lim.

Dopiero w r. 1907 — po trzydziestu latach! — pozwolono Lim. wrócić do Galicji. Lim. osiadł w Krakowie. Tutaj też w r. 1910 P. P. S. trzech zaborów zorganizowała wielki obchód jubileuszowy dla uczczenia 75-lecia życia i 50-lecia pracy naukowej i pisarskiej znakomitego działacza. Swoje przemówienie na obchodzie Lim. zakończył słowami, wyrażającemi niezłomną wiarę w to, że Polska zdobędzie niepodległość.

I Polska zdobyła niepodległość! „Marzyciel", „utopista" Limanowski doczekał się urzeczywistnienia tej „chimery", z której tak drwili przez dziesiątki lat stańczycy krakowscy, ugodowcy warszawsko-petersburscy, endecy wszechpolscy, „socjaldemokraci" „Królestwa Polskiego".

W ciągu pięćdziesięciu kilku lat Lim. uczył nas porozbiorowej historji Polski, uczył nas wiary w Polskę, uczył nas, że trzeba wcielać w Polskę najwspanialsze, najszlachetniejsze ideały Ludzkości.

I dziś Lim. jest pośród nas w niepodległej Polsce — jest pośród nas i wraz z nami dąży do tego, aby Polska stała się Rzecząpospolitą wyzwolonej pracy.

Lim. pióra z rąk nie wypuszcza. W roku ub. wyszła z druku jego dwutomowa „Socjologia", w r. b. praca p. t. „Państwo bolszewickie w świetle nauki". Lim. wydaje „Plutarcha polskiego" — szereg życiorysów znakomitych mężów polskich.

Zasługi Lim. dla Polski i ludu polskiego są ogromne. Zasługi te polegają nietylko na tem, co Lim. napisał i zdziałał, ale na całem jego — doprawdy, świętem — życiu. „Łatwiej być myślicielem — mówił w r. 1900 na obchodzie jubileuszowym Kazimierz Krauz — łatwiej być uczonym i pisarzem, ale nie żądać nic dla siebie, ale żyć życie całe jedynie wiarą w ideał, bez ambicji osobistej, bez najmniejszych korzyści materjalnych — to dopiero przykład wyjątkowy — a taki przykład, towarzysze, daje Limanowski".

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Rewelacje „Matina" o p. Clemenceau.—Jeszcze o konflikcie bałkańskim.

Krytyka rządów p. Brianda, a nawet tak prawicowych, jak p. Poincare, przez Clemenceau i jego przyjaciół mszczących się za pozbawienie władzy, lecz bynajmniej niepozbawionych nadziei jej odzyskania, nie ograniczyła się na polityce zewnętrznej, ale i wewnętrzne rządy francuskie, od chwili upadku gabinetu Clemenceau, były przedmiotem coraz to zjadliwszej krytyki pp. Clemenceau, Tardieu, Mandla, Klotza i wielu innych reakcjonistów monarchistycznych i bonapartystycznych. Ataki te w ostatnich czasach przybrały rozmiary niebywałe, w miarę zwycięstw socjalistycznych do rad generalnych i konsolidowania się burżuazyjnych sił lewicowych, pod egidą Caillaux, który przez dłuższy czas był okrzyczany za zdrajcę Francji.

I znów zaczęto wyciągać stare bajki z czasów wojny, że gdyby Clemenceau nie wpakował do więzienia Caillaux i Malvy to oddawna Niemcy byliby w Paryżu. Klika p. Clemenceau na jednej linji postawiła notorycznych szpiegów Francji, sprzedawczyków i t. p. z Caillaux, Malvym, Briandem, Vivianim, komunistami i socjalistami, przestrzegając przed nimi społeczeństwo.

Nienawiść do proletarjatu i do wszystkich ludzi, podejrzanych o mniejsze lub większe sympatje dla najelementarniejszych nawet reform w interesie klasy robotniczej, (jak np. 8-godzinnego dnia pracy) wytworzyła we Francji kapitalistyczno-reakcyjną harmonję, z której skorzystał Clemenceau, przyjaciel imperjalizmu angielskiego, ale zato wróg uświadomionych robotników.

To jego ostatnie stanowisko, będące esencją ideologji wszelkich Bloków Narodowych zapewniło mu długą bezkarność; w jego „polityce wojny" i w polityce zagranicznej. Clemenceau jednak w swej ostatniej karjerze, natrafił na przeciwnika groźnego, również człowieka z „Panamy", właściciela potężnego wpływowego „Matina", który dla jakichś swoich powodów, rozpoczął akcję, nie przebierającą w środkach, przeciw angielskiej polityce zagranicznej p. Lloyd George'a i związanej z nią polityce p. Clemenceau, oskarżając niejednokrotnie tego ostatniego o wysługiwanie się Anglji. Systematyczna ta akcja „Matina" i związanych z kapitalistycznemi interesami tego pisma, rozmaitych deputowanych i senatorów, nietylko że udaremniła p. Clemenceau prezydenturę Francuskiej Rzeczypospolitej ale i przepołowiła na tle polityki zagranicznej Clemenceau i „Blok Narodowy", którego „Matin" też jest „szyldem". Tak że w tej kwestji polityka „Matina", a głównie, zwalczanie pana Clemenceau, szło na rękę demokracji i socjalistom, choć stawiali zawsze na jednej płaszczyźnie uczciwość polityczną „Matina" i starego tygrysa.

Ostatnie rewelacje „Matina", w związku z wyjazdem p. Clemenceau do Ameryki i z zawieruchą bałkańsko-azjatycką — dały nowy przyczynek, oświetlający zgubną jego działalność awanturniczą i to przed samem zawarciem pokoju w r. 1918. Otóż 28 października p. Clemenceau wydał rozkaz marszałkowi Franchet d'Esperay (dokładnie przez „Matina" podany), który zamierzał z wojskami salonickiemi, wkroczyć przez Węgry do Niemiec, aby zamiast tego rozpocząć plan akcji wojennej przeciw Rosji, nietylko w dalszym ciągu przeciw państwom centralnym, ale również w celu *zrealizowania blokady ekonomicznej przeciw bolszewizmowi i wywołania jego upadku.* Ale najciekawsze w tem jest to, że p. Clemenceau oświadczył w swoim rozkazie, iż to odpowiada życzeniom rządu francuskiego, a realizacja tego będzie dopiero wymagała zgody zainteresowanych państw Ententy! Marszałek Franchet d'Esperay na to odpowiada, że jego wojska są niedostateczne by wejść do tego zlodowaciałego kraju w zimie, że co najwyżej mógłby się trzymać w Odesie i w portach sąsiednich i że wojska z rezygnacją patrjotyczną zdecydowały się przeciągnąć swój pobyt na Wschodzie i o ile one z ochotą wkraczają do Węgier, przewidując pochód tryumfalny przez Niemcy, o tyle okupacja i wojenne operacje na Ukrainie i w Rosji byłyby źle widziane i mogłyby wywołać przykre zajścia. Jakże teraz bunt marynarzy francuskich na Czarnem Morzu staje się zrozumiały!

Nie są to dla nas zupełnie nowe rzeczy. Międzynarodowy proletarjat, bez względu na jego stosunek do Bolszewji, przeciw tym kombinacjom występował, ale dobrze jest że potwierdzenie tego faktu i to w tak jaskrawych barwach wyszło od marszałka Franchet d'Esperay.

Ale 5-go listopada, na tydzień przed zawarciem pokoju, następuje nowe rozporządzenie koncentrowania wojsk przeciw Niemcom! „Matin" podaje takie rozporządzenia anarchistycznego autokraty, wydane marszałkowi Franchet d'Esperay: W dn. 8 października — rozporządzenie dyzlokacji armji wschodniej i opuszczenie komendy nad wojskami angielskimi; w dn. 27 października rozkaz przygotowania kampanji przeciw Rosji; 5 listopada rozkaz koncentrowania wszystkich wysiłków przeciw Niemcom. „Otóż tak, kończy Matin, była prowadzona wojna na Wschodzie w godzinie zwycięstwa. Możnaby się śmiać z tego, gdyby się nie chciało płakać".

Niektóre pisma postępowe żądają komisji śledczej, a „Ere Nouvelle" p. Caillaux takie stawia oskarżenie:

1) Pan Clemenceau zostawił nienaruszoną cesarską armię niemiecką.

2) Zawarł pokój korzystny dla Anglji a szkodliwy dla Francji, nie radząc się prezydenta republiki, a tem samem gwałcąc konstytucję z 1875 r.

3) Podpisał pakt gwarantujący, mający tylko wartość *przy udziale Stanów Zjednoczonych,* a wiedząc że będzie on anulowany przez Senat amerykański.

4) Dobrowolnie oddał, wbrew opinji zwycięskiego wodza (Franchet d'Esperay) klucze Azji rządowi angielskiemu.

Claude Farrere, oficer marynarki i znakomity pisarz francuski energicznie naciera na Anglję w konflikcie bałkańskim i również oskarża uległego jej Clemenceau. Claude Farrere powiada, że „Francja nie może bić się przeciw Turkom, bo walczyłaby w takim razie przeciw własnym interesom i neutralności Dardanelów. Gdy Rosja w 1915 r. żądała Dardanelów, Francja i Anglja oddały je. To był posiew wiecznej wojny". A dalej pisze Farrere: „Anglja obmyśliła rewolucję rosyjską, bo ta rujnująca rewolucja zwolniłaby ją od dotrzymania obietnicy. Wywołanie rewolucji rosyjskiej podczas największego wojennego napięcia, było gestem zdrady przeciw Entencie. W roku 19188 Niemcy zostają pobite, a Rosja obalona — pan Clemenceau z lekkiem sercem oddaje wówczas cieśninę Dardanelską Anglji. Nie walczmy dziś przeciw samym sobie". A dalej: „Neutralność Dardaneli, lub wojna wybuchnie jutro".

Czyż nie przyglądamy się tu oszukańczej a tragi-komicznej, politycznej komedji pomyłek? Anglja pono wywołująca w Rosji rewolucję, pan Clemenceau tłumiący ją i później wysługujący się jej na terenie tej samej Anglji? Tymczasem Smyrna spalona, trupy leżą pokotem, a politycy zastanawiają się, czy to turecka, grecka, czy armeńska robota?! A wyrok wydadzą stosownie do konjunktur politycznych.

Ale według nas są tylko dwaj główni winowajcy: z jednej strony Bloki Narodowe kapitalistyczne, szukające dla siebie ciągłego żeru poprzez nędzę, głód, pożogę i wojnę, a z drugiej strony jeszcze anemiczna demokracja i rozbity przez Bolszewję proletarjat, tym gwałtom nie umiejący jeszcze położyć właściwego kresu!

Hieronimko.

Ostatni dzień obrad sejmu ustawodawczego.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 341.

Sejm Ustawodawczy zakończył swój żywot. Wczoraj o godz. 10 m. 18 wiecz. p. marszałek zamknął ostatnią sesję Sejmu, zapowiadając jeszcze jedno uroczyste posiedzenie, ale już tylko dla stwierdzenia, że Sejm Ustawodawczy przestał istnieć i oddaje władzę instytucjom, ustanowionym w Konstytucji 17 marca. Posiedzenie to odbędzie się 20 listopada, w przeddzień zwołania nowego, pierwszego zwykłego Sejmu Rzplitej. W dniu tym Sejm Suwerenny spisze swój akt zejścia, rozwiąże się. Faktycznie od wczoraj przestał już być czynnikiem, rozstrzygającym w życiu politycznem Państwa Polskiego.

Długi szereg miesięcy zdawaliśmy na tem miejscu sprawę z obrad sejmowych, z nastrojów, panujących w Izbie, z przemówień posłów, z zachowania się stronnictw, staraliśmy się dać wierny obraz tego, czem był Sejm Ustawodawczy. Wczorajsze ostatnie posiedzenie było dla tego Sejmu tak charakterystyczne, tak znamienne, że daje nam możność raz jeszcze, raz ostatni prześwietlić istotę tego Sejmu.

A więc. Niezwykle jaskrawo, wyraźnie uwydatniła się wczoraj konsekwentnie antipaństwowa działalność prawicowej, reakcyjnej części Izby, dowodzonej przez endecję. W sprawie pożyczki złotej endecja zajęła stanowisko wręcz wrogie istnieniu i całości skarbu. Jawnie dążyła do tego, aby pożyczkę odrazu skazać na niepowodzenie, przez wtrącenie poprawki, że państwo odpowiada za pożyczkę „całym swym majątkiem", a nie „kruszcem z zapasów P. K. K. P.", jak przewidywał projekt rządowy. Pomysł endecki oznaczałby oparcie pożyczki na wszystkiem i na niczem, oznaczałby fiasco pożyczki, do czego zresztą prasa endecka pcha nieustannie, szerząc fałszywe pogłoski i panikę na rynku pieniężnym. Ch-jena pokazała, co umie: niech zginie Polska, jeżeli władza nie należy do endeków, niech skarb będzie pusty, niech marka toczy się w otchłań, jeżeli ministrem skarbu nie jest endek!

Nawet spokojny i zrównoważony min. Jastrzębski, swemi poglądami społecznemi i gospodarczemi zbliżony raczej do prawicy, musiał b. energicznie napiętnować to antipaństwowe zachowanie się endeków.

Dalej. Przygwożdżono fałszerstwa i kłamstwa przywódców endeckich. Taki p. Radziszewski, powaga finansowa prawicy, okazał się pospolitym kłamcą, zarozumiałym i zbrodniczo łatwowiernym agentem finansowym państwa.

Jak wykazał na podstawie dokumentów min. Jastrzębski, p. Radziszewski skompromitował siebie i rząd podczas tak rozreklamowanych a kosztownych podróży do Paryża po złote runo, po pożyczkę zagraniczną.

Czyż nie jest charakterystyczne dla określenia etyki postępowania prawicy, że Sejm na ostatniem swem posiedzeniu musiał zająć się sprostowaniem konstytucji, usunięciem z ustawy marcowej fałszerstw, które wtrącił do tekstu inny przywódca Ch-je-ny, p. Dubanowicz, korzystając z tego, że jest sprawozdawcą i że ma po swojej stronie nielojalnego marszałka?

A potem Sejm pokazał jeszcze jedną próbkę swej produkcji ustawodawczej. Tyle już z tego Sejmu wyszło dziwolągów ustawowych, wczoraj do szeregu dodano jeszcze jeden. Przeciwko głosom naszych towarzyszy i kilku „wyzwoleńców" uchwalono ustawę „o zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego, a w szczególności województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego". Uchwalono ustawę, której nigdy nie będzie można wprowadzić w życie. Obawiano się jak ognia wyrazu autonomja, odżegnywano się od autonomji terytorjalnej, a ustanowiono ostatecznie aż *trzy autonomje,* dla trzech województw, dla każdego oddzielnie. Bo cóż to znaczy, że np. sejmiki wojewódzkie mają uchwalać *ustawy,* które wymagać będą sankcji prezydenta Rzplitej i t. p.?

Endecja, która ustami p. Głąbińskiego pierwotnie stanowczo opowiedziała się przeciwko ustawie rządowej, a potem za podpisem tego samego p. Głąbińskiego złożyła wniosek niewiele się różniący od projektu prez. Nowaka — ta sama endecja odrazu, w ciągu kilku dni stała się pionierką zastosowania szerokiego samorządu, po to tylko, aby złożyć kukułcze jaja, w postaci usunięcia powszechnego głosowania do sejmików. Mamy tu zapowiedź dążenia reakcji w przyszłym sejmie do stopniowego utrącenia równości i powszechności wyborów.

Grupy zaś centrowe Sejmu, wraz z Rządem, do piastowców i enpeerów włącznie, nie miały odwagi przeciwstawić się energicznie endecji i pozwoliły z niefortunnego projektu rządowego uczynić śmiesznego potworka, który będzie świadectwem obłudy większości sejmowej.

Włościanie sejmowi pozatem skorzystali raz jeszcze ze sposobności, aby wykazać, jak ciasny jest ich widnokrąg, jak wielkie sobkostwo, jaki przerażający brak kultury. Ustami piastowca, p. Średniawskiego, mieli smutną odwagę oświadczyć się przeciwko wnioskowi tow. Diamanda o udzieleniu subwencji zagrożonej operze stołecznej. Pp. Ratajowie, Rudzińscy, Dąbscy posłusznie głosowali według wskazówek p. Średniawskiego.

No i wreszcie sam sposób obradowania, zaprowadzony przez p. marszałka Trąmpczyńskiego. Jak zwykle przed końcem sesji olbrzymi porządek dzienny: 27 punktów. Posłowie zajęci różnemi sprawami, wszystkiem, tylko nie tem, co się dzieje na sali. Parę zdań referenta, krótkie zapytanie marszałka, stwierdzenie, że nikt się do głosu nie zgłosił i że niema sprzeciwu — i już sprawa załatwiona. Jazda dalej! Nieco dłużej zatrzymano się przy sprawach, przy których już wprost przyzwoitość parlamentarna kazała się zastanowić, jak przy sprawie samorządu — i znowu naprzód w tempie, wyłączającem dobrą robotę ustawodawczą. Wypaczona pracowitość i energja — dopiero w ostatniej chwili przed zgonem.

Zakończenie prac Sejmu zmartwi chyba tylko kamieniczników, którzy wskutek stanowczego protestu socjalistów nie doczekali się ziszczenia swych marzeń o obaleniu ochrony lokatorów.

Posiedzenie, które rozpoczęło się o g. 3 m. 30, trwało 8 godzin. Poniżej uwzględniamy z braku miejsca jedynie najważniejsze momenty wczorajszych obrad, odkładając część sprawozdania do jutra.

GŁOSOWANIE NAD USTAWAMI FINANSOWEMI.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw przystąpiono do głosowania nad ustawami finansowemi.

Przy ustawie o złotym polskim odrzucono poprawkę *tow. Diamanda* o ustanowienie równania złoty polski = 1/10 franka, oraz drugą ewentualną poprawkę tegoż posła o równanie 1 złoty polski = ½ franka.

Następnie ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Nastąpiło głosowanie nad *ustawą o pożyczce złotej.*

Poprawkę *tow. Diamanda* o dodanie w art. 1 słów „do wysokości 100 miljardów" odrzucono.

Poprawkę p. Majewskiego, aby w art. 3 zamiast słów „zabezpiecza się zapasem kruszcu P. K. K. P." było „zabezpiecza się majątkiem Rzeczypospolitej" przyjęto 104 głosami przeciw 86, poczem całą ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Przystąpiono do trzeciego czytania.

MIN. SKARBU JASTRZĘBSKI ATAKUJE „CH - JE - NĘ".

Niestety na poprawkę p. Majewskiego nie mogę się zgodzić i w razie jej przyjęcia w trzeciem czytaniu ustawę cofam, gdyż w takim razie do niej nie przywiązuję żadnej wagi. *Prawica zrobiła wszystko, aby te ustawę i pożyczke udaremnić w życiu.* Mówiono wczoraj dużo o pożyczkach zagranicznych. Nie jestem przeciwnikiem pożyczek zagranicznych, tylko nie wierzę, żebyśmy tak łatwo pożyczkę dostali. P. Radziszewski powiedział, że w maju r. z. pożyczkę podpisał, tylko nie dodał jednej drobnej rzeczy, że *do podpisu tego dokumentu brakowało drugiego podpisu, naszego posła w Paryżu Zamoyskiego, który kategorycznie odmówił podpisu.*

Mam tu list jego do ministra Michalskiego. Pisze on, że po zbadaniu danych co do osób, które proponowały pożyczkę, w jednym z pierwszych banków w Paryżu okazało się, że *firma,* którą te osoby przedstawiały. *zupełnie nie jest zarejestrowana i nie jest znana w Paryżu* (wrzawa na lewicy) i że *nie jest wskazane* dla rządu jakiegokolwiek państwa *zawierać z tą firmą znaczniejsze kontrakty.* Wobec tego p. Michalski wszelkie układy zerwał.

(Tow. Diamand. Może znowu kto pojedzie do Paryża. Państwo płaci koszta!).

Min. Jastrzębski. Po objęciu przezemnie urzędu ministra sprawę wznowiono. Miałem wizytę p. Radziszewskiego i przedstawiciela tej firmy, ale grzecznie uchyliłem te układy. Takich rzeczy się nie ogłasza, ale *p. Radziszewski dodał insynuację, że pożyczkę cofnięto po objęciu władzy przez nowy rząd.* Ale, przepraszam, *tak nie było.*

Głos na prawicy: Trzeba to było powiedzieć przy Radziszewskim.

Tow. Diamand: Nie będziemy dyskutować, bo Radziszewskiego tu niema!

Min. Jastrzębski: To nie wszystko. Kilka tygodni temu *ukazała się w pismach prawicowych notatka, że zapas dewiz w P. K. K. P. topnieje,* a P. K. K. P. ogłosiła lojalne sprostowanie. P. Radziszewski słusznie nie zadowolił się tem, był osobiście w P. K. K. P. Pokazano mu wszystkie księgi i przekonał się, że *to była pogłoska fałszywa* i dał temu dowód, mówiąc z jednym z przedstawicieli Rządu tu obecnych. To nie przeszkodziło jednak, żeby w „Gazecie Warszawskiej" i „Porannej" ukazał się artykuł, że Rząd w ciągu ostatnich miesięcy wydał 23 miljonów marek złotych. I ten Rząd, który tak marnotrawił dobro Państwa, jutro ma się zgłosić do publiczności o pożyczkę. Przygotowano mu teren do akcji doskonale.

Ks. Lutosławski: O przygotowanie terenu trzeba się zwracać do przyjaciół, nie do przeciwników.

Min. Jastrzębski: To nie jest sprawa przyjacielska, lecz państwowa. (Wrzawa na lewicy).

Ks. Lutosławski: Rząd nie mający zaufania narodu... Dalsze słowa toną w wielkiej wrzawie.

Min Jastrzębski: Ja nie pretenduję do tego, żeby moim projektem o pożyczce rozwiązać wszystkie trudności. Ale mamy przed sobą 3 miesiące, w ciągu których musimy łatać i nie dopuścić by nowy Sejm i nowy Rząd miały takie same trudności, jak dzisiejszy. Tego się nie robi dla przyjaciół, to się robi dla Państwa. *Zrobiono wszystko, aby w tem zadaniu mi przeszkodzić.* Konsekwencję niech przyjmą ci, którzy taką taktykę obrali.

Ks. Lutosławski: Tylko ci, co taki rząd wybrali.

Min. Jastrzębski: Apeluję nie do politycznych ugrupowań, lecz do zmysłu państwowego tej Izby.

Ks. Lutosławski: Zmysł państwowy wymaga usunięcia tego Rządu. (Wrzawa na lewicy. Głos: *To obłąkany).*

Min. Jastrzębski: O ile ustawa będzie przyjęta wraz z poprawką p. Majewskiego, ja ustawę cofam.

Ks. Lutosławski: Nie, ona będzie ustawą.

Tow. Diamand: Zamach się nie uda.

P. Osiecki postawił wniosek o restytuowanie art. 3 w pierwotnem brzmieniu.

Wniosek ten *przyjęto 154 głosami przeciw 127.* (Brawa na lewicy).

Całą ustawę uchwalono w trzeciem czytaniu.

USUNIĘCIE FAŁSZERSTW Z KONSTYTUCJI.

Przystąpiono do wniosku p. Woźnickiego w sprawie *ustalenia tekstu ustawy konstytucyjnej.*

Pos. Woźnicki. Przypomina, iż przed samym głosowaniem w trzeciem czytaniu nad ustawą konstytucyjną sprawozdawca jej p. Dubanowicz zgłosił poprawki, które nazwał stylistycznemi i nie zmieniającemi sensu artykułów. M. in. znalazły się poprawki do art. 66 i 72, które jednakże okazały się istotnemi.

W art. 66, który brzmiał „wszystkie organy administracji państwowej powinny być możliwie zespolone w jednym urzędzie i pod jednym zwierzchnikiem" opuszczono słowo „możliwie", co zasadniczo zmieniło sens.

Tak samo art. 72. Brzmiał on „ustawa przeprowadzi zasadę, że od karnego orzeczenia władz administracyjnych zapadłego w drugiej instancji będzie przysługiwało stronom prawo odwołania się do władz sądowych. P. Dubanowicz tę drugą instancję wprowadził zamiast pierwszej instancji, co również jest zmianą istotną.

Obecnie komisja konstytucyjna przywraca właściwy tekst tych artykułów, będących wyrazem prawdziwej woli Sejmu, i wnosi „Sejm Ustawodawczy wzywa Marszałka Sejmu do sprostowania tekstu art. 62 i 72 ustawy konstytucyjnej przez dodanie i zastąpienie odpowiednich wyrazów".

Uchwałę komisji przyjęto jednomyślnie.

SAMORZĄD DLA GALICJI WSCHODNIEJ.

Potem Izba przeszła do obrad nad samorządem dla województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Referuje pos. *Halban* i opowiada znane już dzieje projektu w komisji i podkomisji. Przedkłada projekt powstały z połączenia projektu rządowego o samorządzie dla Małopolski Wschodniej z projektem p. Głąbińskiego, ustanawiającego ogólne zasady samorządu.

Przemówienie tow. Niedziałkowskiego

Gdy przed rokiem wysunęliśmy program autonomji terytorjalnej trzech województw Małopolski, zarzucono nam, że chcemy oderwania jej od Polski i to hasło rzucono w tłum. Dziś jeszcze jest ono hasłem agitacyjnem. Wobec tego muszę stwierdzić, iż w 1919 roku nikt inny tylko Zw. Lud. Nar. ze ś. p. Skarbkiem na czele wniósł projekt autonomji prowincjonalnej dla Małopolski wschodniej. Pojęcia autonomji terytorjalnej i prowincjonalnej pokrywają się zupełnie, jeśli więc autonomja oznacza oderwanie, to Zw. Lud. Nar. chciał widać tego oderwania w 1919 roku. Dziwić się należy, że powtarza się to na wiecach przedwyborczych i w rzekomo poważnych organach prasy.

Nasza koncepcja autonomji jest inna niż koncepcja komisji konstytucyjnej. Proponują nam trzy autonomiczne województwa, których sejmiki będą podzielone na dwie kurje. Jeśli między niemi nie dojdzie do zgody — sprawa odpada. Stworzono tak skomplikowany aparat, któremu podobnego nigdzie niema. Stworzono rodzaj liberum veto, żądając zgody obu kurji. Dalej wbrew konstytucji wprowadzono nierówność prawa wyborczego przez to, że przy wyborach do sejmików równa liczba posłów ma być z kurji powszechnej i równa z ukraińskiej niezależnie od stosunku liczbowego obu społeczeństw.

Projekt komisji mija się wobec tego z celem i nie prowadzi do uporządkowania stosunków w Małopolsce wschodniej. Tworzy sztuczny podział terytorjum na trzy odrębne terytorja i rozbija żywy organizm społeczny. Jedyną drogą do załatwienia Małopolski wschodniej jest zapewnienie jej takiego porządku, któryby wzmógł szczere przywiązanie ludności ukraińskiej do Polski. **Prezes Głąbiński** wyraził nadzieję, że możliwą jest asymilacja narodowościowa ludności ukraińskiej. Jest to teoretyczna podstawa polityki Nar. Demokracji na wschodzie, zgodna z ideologją tego stronnictwa, która nie może się wyzwolić z atmosfery kulturalno-politycznej, jaka wytworzyła prąd nacjonalistyczny w Niemczech i Rosji. W asymilację nie wierzę. Naród w tem stadjum rozwoju co ukraiński nie da się cofnąć wstecz i uczynić częścią społeczeństwa polskiego. Zagadnienie polega na tem że trzeba ten naród ukraiński w granicach Rzeczypospolitej związać z Rzecząpospolitą nie bagnetem a serdecznem przywiązaniem. To jest zadanie polityki państwowej i polityki klasowej P. P. S. Inaczej podcinamy tę gałąź, na której siedzimy. Próbą z naszej strony był projekt autonomji terytorjalnej. Chodzi nam o stworzenie asymilacji państwowej i takich warunków, w których mniejszość narodowa czuje się dobrze i swobodnie rozwija się. Drogą represji i wynaradawiania dziś już iść nie można. My proponujemy drogę wolnego rozwoju mniejszości narodowej. Ks. Maciejewicz uważał, że jest to droga do rozdrabniania państwa. Państwo, które nie potrafi przywiązać do siebie ludności paru województw, ludności tej nie przywiąże i represjami. Proponujemy panom nie eksperyment socjalistyczny, ale to samo, co Wielka Brytanja zastosowała do Irlandji. Nie oznacza to bynajmniej oddania mniejszości polskiej pod dyktaturę ukraińską. Wymagamy zasadę współgospodarowania dwóch czynników w kraju. Przewidujemy zupełną samodzielność polskiej pracy oświatowej, kulturalnej, szkolnej i t. d., wybory za pomocą katastru narodowościowego, aby zmniejszyć płaszczyznę tarć między obu narodami. Z chwilą więc gdy panowie mają przed sobą nasz projekt tylko kretyn albo człowiek nieuczciwy będzie mógł twierdzić, że chcemy oderwać Małopolskę od Rzeczypospolitej.

Polityka administracyjna wojewodów Wschodniej Małopolski przypomina zachowanie się słonia w składzie porcelany. W kraju tym trzeba administracji stanowczej, subtelnej i ostrożnej, trzeba innych ludzi i innego postępowania niż dotąd. Bez liku jest takich drobnych szykan jak zamknięcie pisma socjalistycznego „Wpered" i tolerowanie potem tego samego organu pod nazwą „Zemla i Wola". Dalej trzeba szerokiej amnestji i trzeba wyciągnięcia dłoni pojednania do ludu ukraińskiego. Trzy lata panowały tam stosunki wyrosłe z ducha nacjonalizmu polskiego, które wykazały że nie mogą niczego uzdrowić ani zorganizować, ani złagodzić naprężenia. Ten projekt jest dowodem bankructwa tego nacjonalizmu który wszedł w sojusz z liberalizmem włościańskim, jest jego rejteradą.

Nasza polityka nie jest podyktowana żadnemi względami na t. zw. konieczności międzynarodowe, nasz projekt ma być podstawą dla zgody polsko-ukraińskiej, która nie jest tylko tęsknotą lecz postulatem państwowym. Co prawda wiemy, że nasza dłoń wyciągnięta do Petruszewicza czy jego przyjaciół pozostałaby w próżni, lecz my wyciągamy rękę do ukraińskiej klasy robotniczej we Wschodniej Małopolsce, z którą już dawniej w Drohobyczu czy w Borysławiu w walce klasowej w jednym staliśmy szeregu i która nie jest wrogiem Rzplitej, wyciągamy rękę do ludu ukraińskiego ponad głowami szowinistów ukraińskich. (P. Dubanowicz: Czy pan był kiedy w Galicji Wschodniej?). Tak byłem wiele razy. (P. Daszyński: Czemu robicie z tej Galicji jakąś centralną Afrykę?). (P. Dubanowicz: Czy pan pochodzi stamtąd?). (P. Daszyński: Czy to jest zaszczyt być obszarnikiem w Galicji Wschodniej?). Nie dojdzie jednak do porozumienia także między p. Dubanowiczem a Petruszewiczem, lecz coraz silniejsze będą tam prądy polityczne, z któremi my, Polska pracująca, porozumiemy się doskonale. (Głos na prawicy: Tu chodzi o cały naród nie o socjalistów). Panowie swoją polityką przypominacie strusia, który włożywszy głowę pod skrzydło nie obudzi się dopóki piorun weń nie uderzy. Przez dziesiątki lat wmawialiście w naród, że niema Ukraińców, aż ukazała się ich armja. (Głos na prawicy: Którą zwyciężyły dzieci). A teraz wszyscy byliście zachwyceni rządami Listowskiego czy szefa jego defensywy, i oby znowu wypadki niespodziewane a tragiczne nie zaczęły nam otwierać oczu. Trzeba skończyć z tym stanem, przy którym całe społeczeństwo polskie w Małopolsce wschodniej ma przeciw sobie jednolity front całego społeczeństwa ukraińskiego bo nie mogą w niem powstać prądy przyjazne dla Rzplitej, jeżeli nie mogą się ujawnić publicznie.

W październiku r. ub. było zdradą narodową samo stawianie sprawy Małopolski wschodniej i gdy przed kilku miesiącami tow. Daszyński referował tu poraz pierwszy konieczność autonomji dla tego kraju, padł tu okrzyk zdrada. Dziś już p. Halban także w imieniu pp. Głąbińskiego i Dubanowicza proponuje nam trzy autonomje z kosztownemi hamulcami i gwałceniem konstytucji, a ponieważ przed 3 laty p. Skarbek proponował nam autonomję prowincjonalną, to jednak myślę, że niebawem przyjdzie czas, kiedy b. wielu z panów milcząco przyjmie nasz projekt organizacji. (P. Diamand: Oby nie było zapóźno). Nasze stanowisko w tej sprawie zależne jest nie od tego co powie gabinet ministrów w Londynie czy w Paryżu, co wniesie delegat Kanady w Lidze Narodów, ale od początku występujemy w imię sprawiedliwości i zrozumienia istoty rozwoju państwowości polskiej.

Stan obecny jest sztucznym kultywowaniem nacjonalizmu polskiego i ukraińskiego na Kresach, nie tego nacjonalizmu zielonego i młodego, o którym pisze teraz Nowaczyński, lecz nacjonalizm zgrzybiałego z epoki „Myśli nowoczesnego Polaka", którego prawzorem był Bismark. Młody nacjonalizm Nowaczyńskiego jest nacjonalizmem faszystów i ma tę jedną wadę zasadniczą, że niczem nie różni się od bandytyzmu (brawa na lewicy) i dlatego w tej chwili o nim nie mówię w tej izbie, mówić mógłbym chyba w Mławie, lecz nacjonalizm panów ma jeszcze gorszą wadę: że już bardzo mocno pachnie trupem. (Oklaski na ławach socjalistów. Okrzyki na prawicy: Projekt ten nie podoba się Żydom. P. Daszyński: Jakto? Przecież Żyd Halban go referuje). (Sprawozdawca mniejszości).

P. Buzek, przemawia jako sprawozdawca mniejszości komisji domaga się przywrócenia art. 5 postanawiającego, że wybory do sejmików mają się odbywać na tych samych zasadach co do Sejmu.

P. Chomiński. (Trzeci sprawozdawca mniejszości). Oświadcza się za wnioskiem tow. Niedziałkowskiego o autonomji terytorjalnej. Co do projektu komisyjnego nazywa go wytworem ducha p. Głąbińskiego i protestuje przeciwko zmianie art. 5. Tylko program szerokiej decentralizacji w całem Państwie może zdaniem mówcy Polskę na nogi postawić. Mówca zgłasza szereg poprawek, aby liczbę członków sejmiku nie określano zgóry, lecz jeden członek ma być na 20 tysięcy mieszkańców, aby wspólne sprawy były traktowane wspólnie, natomiast sprawy kulturalno - oświatowe oddzielnie, aby wreszcie termin wejścia w życie ustawy skrócono z dwuch lat na jeden rok.

P. Głąbiński zapewnia, że chce aby ludność Wschodniej Małopolski korzystała z dobrodziejstw samorządu; chce okazać ludności ruskiej, że nie myśli jej upośledzać. Nie może się jednak zgodzić na robienie ze sprawy tej sprawy polityki zewnętrznej. Rozumie, że jest w naszym interesie, aby ta rzecz była także przez inne mocarstwa ustalona Nie można jednak pozwolić, aby z naszej inicjatywy (!) mocarstwa miały podawać w wątpliwość nasze prawa do Wschodniej Małopolski. Dlatego należy sprawę samorządu tych ziem połączyć z zasadami samorządu woj. w całem państwie. Projekt rządowy posuwał się zadaleko.

Nadto projekt miał charakter próby, jakiejś zgody czyli wykracza poza swoje przeznaczenie.

Następnie p. Głąbiński polemizuje z tow. Niedziałkowskim, dowodząc, że przyjęcie projektu szerokiej autonomji skrzywdziłoby Polaków i oddało ich na łaskę i niełaskę Rusinów. O wniosku p. Skarbka twierdzi p. Głąbiński, że był on postawiony w chwili bardzo ciężkiej, były to czasy wojenne, a w wojnie decyduje zwycięstwo albo klęska. Dziś stosunki są inne. Tu w Sejmie nigdy nie godziliśmy się na autonomję terytorjalną i w naszem imieniu arcyb. Teodorowicz mówił tylko o nadaniu autonomji narodowej w znaczeniu kulturalnej. Co do ugody polsko - ruskiej przestrzega mówca przed optymizmem. Zresztą jest gotów pójść na projekt komisji choć mu niezupełnie dogadza.

P. Szyper uważa charakter ustawy za nierealny i zarzuca projektowi że nie uwzględnia on 700,000 ludności żydowskiej Głosować będzie przeciw projektowi.

PRZEMÓWIENIE PREZ. NOWAKA.

Samorząd wojewódzki jest tak pomyślany, aby w niczem nie naruszając spoistości państwa, dawał jednak dużym jednostkom administracyjnym możność rozwoju zastosowaną do ich szczególnych właściwości. Specjalnie warunki narodowościowe zwracają uwagę na południowo wschodni kąt państwa polskiego. Tam my, Polacy razem z narodem ruskim jesteśmy zmieszani w taką etniczną mieszaninę, że nie da się oddzielić jednej narodowości od drugiej w sposób geograficzny. Żyć na tych ziemiach, przeciwstawiając się jedni drugim, nie możemy, wskutek tego wyszukanie takich form bytowania, któreby umożliwiały współżycie obu tych narodowości, jest koniecznością dziejową. Dziś zaś gdy jesteśmy wolni własną wolą zapewniamy narodowości ruskiej swobodny rozwój narodowy w ramach państwa polskiego. Przez dzisiejsze przedłożenie spełniając akt poczucia sprawiedliwości, spełniamy równocześnie akt przewidywania politycznego i akt politycznej mądrości. Obecna chwila jest chwilą historyczną, kładziemy jeden z kamieni węgielnych naszej polityki Mówca prosi Sejm, aby przedłożenie przyjął, o ile możności, jednomyślnie.

Po przemówieniu końcowem sprawozdawcy *wniosek mniejszości tow. Niedziałkowskiego odrzucono.*

Przyjęto wniosek p. Głąbińskiego (140 głosami przeciw 116) o skreślenie art. 4, który głosi, że prawo wybierania względnie wybieralności do sejmiku mają wszyscy mieszkańcy województwa, którym służy prawo wyborcze czynne względnie bierne do Sejmu Rzeczypospolitej.

Pozatem wszystkie poprawki odrzucono i przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

UPOSAŻENIE URZĘDNIKÓW.

Przystąpiono do sprawy uposażenia urzędników, którą referował *p. Gadek.* Ponieważ do projektu wniesionego przez Rząd sami urzędnicy mieli liczne zastrzeżenia, wobec czego obecny Sejm w tak krótkim czasie nie mógłby sprawy załatwić, komisja uchwaliła rezolucję, o przyjęcie której prosi. (Rezolucję podaliśmy w sprawozdaniu z konwentu senjorów). Rezolucję przyjęto jednogłośnie.

KOŃCOWE OŚWIADCZENIE P. MARSZAŁKA.

Po przyjęciu jeszcze kilkunastu ustaw, *p. Marszałek* zamknął posiedzenie następującem oświadczeniem:

Niniejszym konstatuję zakończenie ostatniego okresu sejmowego. Muszę zwrócić uwagę na przepis ustawy przechodniej z dn. 18 maja 1921 r., Sejm Ustawodawczy sprawuje swoją władzę w dotychczasowym zakresie do chwili ukonstytuowania się władzy ustawodawczej na zasadach ustawy konstytucyjnej z dn. 17 marca 1921 r. i rozwiązuje się w tym dniu z mocy samego prawa. Otóż ze względu na ciągłość władzy ustawodawczej w porozumieniu z konwentem senjorów postanowiłem Sejm zwołać jeszcze w przeddzień otwarcia nowego Sejmu na uroczyste zakończenie prac Sejmu Ustawodawczego.

Zamykam posiedzenie.

Kronika sejmowa.

SPRAWA PŁAC URZĘDNICZYCH.

Zgodnie z zapowiedzią wczoraj o 10 rano zebrał się konwent senjorów dla załatwienia sprawy regulacji płac urzędniczych. P. min. skarbu Jastrzębski postawił w stanowczy sposób żądanie przeprowadzenia szczegółowej i wyczerpującej dyskusji nad wniesionym projektem Rządu, oświadczając, iż nie był w stanie zająć stanowiska wobec solidarnie zgłoszonych żądań organizacji pracowników państwowych. P. Jastrzębski podkreślił, że wnosząc ten projekt zdawał sobie sprawę z trudności, przeprowadzenia tego projektu jeszcze podczas obecnej sesji sejmowej i pod tym względem nie robił urzędnikom wielkich nadziei.

Pos. Głąbiński wyraził pogląd, że może być mowa wyłącznie o jakiemś prowizorjum w miejsce ustawy.

Pos. Rataj domagał się określenia ostatecznego czasu trwania tej sesji.

Tow. Barlicki gotów jest zgodzić się na przedłużenie sesji wyłącznie dla załatwienia ustawy o regulacji płac, o ile podkomisja skarbowo - budżetowa uzna możliwość załatwienia tego projektu.

Wszyscy inni mówcy, jak pp. Chądzyński (N. P. R.), Matakiewicz (Kat.-Lud.), wskazując na trudności w przeprowadzeniu tej ustawy, uzależniają swe stanowisko od opinji podkomisji.

Pp. Rataj, Osiecki i Woźnicki domagali się wzięcia pod uwagę formuły, którą przedstawił Rząd, a która upoważnia go do prowizorycznego uregulowania płac.

Pos. tow. Smulikowski, wykazuje faktami nadużycia Rządu, Ponikowskiego - Michalskiego, który wbrew wyraźnie wypowiedzianej woli Sejmu (na wniosek posłów socjalistycznych. Przyp. Red.) wszedł na drogę bezprawia i pobory urzędników państwowych regulował dowolnie nie stosując się do postanowień ustawowych. Rząd był uprawniony do podnoszenia mnożnika nie czynił tego jednak, uchylając przez to poprawę bytu emerytów.

Rząd obecny zaś w ostatniej chwili dopiero dostarczył Sejmowi materjał, przyczem pominął pracowników dziennych, sezonowych i kontraktowych, szczególniej w kolejnictwie.

W rezultacie zgłoszone projekty rezolucji odesłano do podkomisji skarbowo - budżetowej.

Podkomisja po długiej dyskusji uznała za niemożliwe ze względów technicznych uchwalenie rządowego projektu ustawy, a uchwaliła jedynie rezolucję, którą imieniem Rządu zobowiązał się wicemin. skarbu Mikułecki.

Rezolucja ta brzmi:

Wzywa się Rząd do podwyższenia poborów cywilnych funkcjonarjuszów państwowych, wojska i emerytów począwszy od 1 października 1922 r. z zachowaniem narazie obecnego systemu uposażenia, które to podwyższenie oznaczać będzie Rząd przy uwzględnieniu stosunków drożyźnianych.

Niezależnie od tego Rząd wyda następujące zarządzenie:

1) zaliczki jednomiesięczne dla funkcjonarjuszów od VII stopnia w górę,

2) zniesienie trzeciego pasa drożyźnianego,

3) przesunięcie niektórych miejscowości z drugiego do pierwszego pasa drożyźnianego,

4) podwyższenie dodatku wyrównawczego dla Warszawy,

5) dodatki za wysługę lat od 1 października 1922 r.,

6) dodatki kresowe.

W terminie czterech tygodni po zebraniu się nowego Sejmu przedłoży Rząd projekt ustawy uposażeniowej.

Tow. Smulikowski zgłosił inną rezolucję, treści następującej:

Sejm wzywa Rząd, ażeby aż do czasu uchwalenia przez Sejm ustawy o regulacji płac dla funkcjonarjuszów państwowych, tudzież sędziów i prokuratorów wypłacał dodatki drożyźniane funkcjonarjuszom państwowym, wszelkich kategorji, funkcjonarjuszom kolejowym — etatowym, nieetatowym, sezonowym, kontraktowym i to zarówno czynnym jak i będącym na emeryturze, tudzież wdowom i sierotom po funkcjonarjuszach państwowych z zastosowaniem mnożnika drożyźnianego według danych Gł. Urzędu Statystycznego na zasadzie projektu o regulacji płac przedłożonego przez Rząd.

Podkomisja jednak ze względów formalnych rezolucji tej nie przyjęła za podstawę do obrad.

Niedawno tow. pos. Reger zwrócił uwagę na fakt, że Redakcja Dziennika Ustaw ogłasza uchwalone ustawy w niewłaściwym czasie, przetrzymując je dość długo. Obecnie notujemy inny ciekawy objaw. Oto Redakcja dokonywa dziwnego wyboru przy ogłaszaniu umów międzynarodowych, jakie Polska niedawno zawarła, lub do których przystępuje. Tak np. ogłoszono układ polityczny i handlowy z Francją, konwencję o zakazie pracy nocnej dla kobiet o zakazie używania białego fosforu, porozumienie co do zwalczania wydawnictw pornograficznych i kilka innych. Natomiast w Nr. 71 Dz. Ust. z dn. 30 sierpnia 1922 r. znajdujemy ustawy „w przedmiocie ratyfikacji" konwencji handlowej polsko - włoskiej, polsko - szwajcarskiej, 2 ważnych konwencji o wolności tranzytu, podpisanych w Barcelonie dn. 20 kwietnia 1921 r. oraz konw. polsko - franc. o ustroju przemysłu naftowego, podpisanej w Paryżu dn. 6 lutego 1922 r. Warto też zaznaczyć, że dotychczas nie ogłoszono ratyfikowanego przez Sejm statutu stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. A przecież art. 1 ustawy z dn. 31 lipca 1919 r. mówi wyraźnie, że w „Dz. Ust. R. P. będą ogłaszane ratyfikowane przez Sejm umowy międzynarodowe". Tego rodzaju postępowanie gwałci wyraźnie tę ustawę, nie mówiąc już o tym, że pozbawia innych możności zapoznania się z treścią tych konwencji.

Kronika polityczna

ZAWARCIE UKŁADU W SPRAWIE STOCZNI I WARSZTATÓW GDAŃSKICH.

W dniu 25 b. m. podpisany został w Gdańsku układ w sprawie utworzenia Międzynarodowego Towarzystwa dla eksploatacji stoczni i warsztatów kolejowych w Gdańsku. Komisja podziału pozostałego w Gdańsku mienia Rzeczy niemieckiej uzależniła przyznanie wspomnianych wyżej przedsięwzięć Polsce i Gdańskowi od utworzenia towarzystwa, z udziałem kapitałów: angielskiego, francuskiego, gdańskiego i polskiego, któreby objęło prowadzenie tych przedsięwzięć. Układy w tej mierze, prowadzone od roku przeszło z polecenia Rządu polskiego przez p. R. Wieniawskiego, z udziałem p. Z. Merdingera z ministerjum spraw zagranicznych, napotykały na znaczne trudności i obecnie dopiero doprowadziły do pomyślnego wyniku. Do Towarzystwa wejdzie wielka firma angielska Cravons, Sheffield, francuska — Societe Batignolles, grupa 8-iu banków polskich i grupa banków gdańskich. Wielkie zakłady, zatrudniające obecnie około 6,000 robotników, podejmą w pierwszym rzędzie naprawy parowozów i wagonów dla kolei polskich, w dalszym zaś programie przewidziana jest budowa nowych lokomotyw, a w przyszłości i statków.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKIE.

Dnia 1 października udaje się do Warszawy jugosłowiański minister finansów Jankowicz w celu przeprowadzenia rokowań w sprawie układu handlowego z Polską.

KONWENCJA SANITARNA POLSKO-CZESKA.

Ministerjum Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że w dniu 23 września podpisane zostały w Warszawie pomiędzy Polską a Republiką Czechosłowacką Konwencja Sanitarna i Konwencja o wzajemnem dopuszczaniu lekarzy do praktyki. W imieniu rządu polskiego podpisali umowy powyższe prof. Julyan Makowski i dr. Henryk Trenk-

ner; zaś w imieniu rządu czeskosłowackiego p. Prokop Maxa, poseł czeskosłowacki w Warszawie.

REEWAKUACJA Z ROSJI.

Ostatnie plenarne posiedzenie komisji specjalnej mieszanej odbyło się w Moskwie d. 18 b. m. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa zwrotu polskich zbiorów bibljotecznych, a przedewszystkiem bibljoteki Załuskich, oraz sprawa „archiwum generale regni".

Wszyscy delegaci rosyjscy oświadczyli się przeciwko zwrotowi bibljotek polskich, opierając się na par 7 art. 11 Traktatu ryskiego. Przemawiali ze strony Rosjan prof. Oldenburg, prof. Iljatonow, adw. Meod, i prof Pergament oraz p. Rożdienstwienska.

Rzeczoznawcy polscy, pp. dr. Kurce, dr. Rygiel, prof. Handelsman, prof. Tarowski, prof. Ptaszycki, prof Siemieński i Mocarski wykazywali liczne błędy i nieścisłości historyczne w przemówieniach delegatów rosyjskich, jak również i niezgodne z duchem traktatu komentowanie art. 11.

Wreszcie d. 15 b. m powołano do życia wspólną podkomisję dla uzgodnienia stanowiska obu stron. Z powodu nieprzejednanego stanowiska Rosjan w sprawie bibljoteki Załuskich, prace podkomisji przerwano, a dalsze rokowania prowadzone są bezpośrednio przez prezesów obu delegacji.

JAK BOLSZEWICY TRAKTUJĄ POLSKICH REPATRJANTÓW.

Według wiadomości, jakie dopiero obecnie nadeszły do Warszawy, w dniu 15 czerwca 1922 r. w czasie przejazdu przez most na rzece Obi był ostrzeliwany przez wartę wojskową eszelon z polskimi repatrjantami z Bijska. Ofiarami ostrzeliwania padli polscy repatrjanci: Anastazja Leszczyńska — zabita Jerzy Kondraszczuk — ranny (pozostał w szpitalu w Kriwoszczokowie), Zajączkowski, lat 10 — ranny w ramię i 14-letni chłopiec, którego nazwiska nie ustalono — ranny lekko w piersi.

Spowodowane interwencją Syberyjskiej Ekspozytury Delegacji Polskiej dochodzenie ustaliło, że eszelon Bijski był ostrzeliwany z powodu niedomknięcia drzwi jednego wagonu, że takiemu ostrzeliwaniu ulegały inne eszelony i pociągi, dzięki beztroskości komendantów pociągów, którzy nie zatrzymywali przed mostem poddanych ich władzy pociągów i nie kontrolowali wykonania instrukcji.

UCHODŹCY ZE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO.

Do Warszawy przybyła delegacja komitetu uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego, którzy przebywają w barakach w Oświęcimiu. Delegacja, którą prowadzi prezes komitetu, p. Roman Mayzel, a w skład której wchodzą: sekretarz komitetu Orłowski, a z grona uchodźców — Nosal z Brzeszcz i Szmurek z Libiąża, odbyła konferencje z tow. posłem Daszyńskim, posłem Halbanem i prezydentem Nowakiem, prosząc o zajęcie się losem uchodźców, wygnanych przez bojówki czeskie. Uzyskano przyrzeczenie poparcia postulatów uchodźców.

WYJAZD GRECKIEGO CHARGE D'AFFAIRES.

Charge d'affaires królestwa Grecji, minister Mavruodis został wezwany nagle do Belgradu, dokąd udał się 27 b. m. z rana. Wyjazd jego jest związany z kwestją konferencji pokojowej Bliskiego Wschodu. Minister Mavruodis przed objęciem stanowiska charge d'affaires Grecji w Polsce był posłem greckim w Belgradzie. Funkcje charge d'affaires ad interim pełnić będzie drugi sekretarz poselstwa, p. Konstanty Vatikiotty.

WYNIKI WYBORÓW W OKRĘGU KATOWICKIM.

Główna komisja wyborcza okręgu 2-go, Katowice-miasto i powiat Rudzki, podaje następujące urzędowe wyniki wyborów do sejmu śląskiego: Wyborców uprawnionych do głosowania 162.980, głosowało 122.282, z tego na listę 1-ą 18.020, na listę 2-gą (P. P. S.) 24.111, na listę 3-ą 9.117, na listę 4-tą 4.068, na listę 5-tą 1.503, na listę 6-tą 12.255, na listę 7-mą 17.891, na listę 8-mą 35.102, na listę 9-tą 9. Posłami wybrani zostali: z listy P. P. S.: 1) Józef Biniszkiewicz, redaktor „Gaz. Rob." w Katowicach 2) Józef Adameła, przew. Centralnego Związku Zaw. polskiego w Katowicach, 3) Józef Miechuła, sekretarz C. Z. Z. P. Komisje wyborcze z I i II okręgu dotychczas nie nadesłały swoich wyników.

WYNIK WYBORÓW W POWIECIE BIELSKIM.

Ostatnie cyfry z wyniku wyborów z całego powiatu Bielskiego wraz z miastem Bielskiem przedstawiają się następująco: oddano 28.633 głosy, z tego na listę Bloku Nar. padło 8170 gł., na P. P. S. 5000 gł., na ludowców 2567 gł., na N. P. R. 219 gł., na komunistów 210 gł., na niemiecko-żydowską — socjalistyczną 4 873.

TELEGRAMY.

Dokoła zagadnienia wschodniego

WTARGNIĘCIE ODDZIAŁÓW TURECKICH DO STREFY NEUTRALNEJ.

Konstantynopol, 25 września. (PAT). Havas. — Oddział kawalerji tureckiej, który wycofał się wczoraj z Erenkoi w strefie neutralnej pod ochroną białej chorągwi, powrócił dziś rano do Erenkoi w sile 2.000 ludzi. Ruchoma kolumna angielska opuściła Czanak, aby zająć pozycje położone na połowie drogi z Czanaku do Erenkoi i jest gotowa na wszelką ewentualność.

Reuter donosi z Konstantynopola, że gen. Harington pozostawi Kemalowi odpowiednią ilość czasu na wydanie rozkazu do cofnięcia wojsk tureckich, jeżeliby jednak Kemal w dalszym ciągu prowokował sojuszników, to kemaliści poniosą sami odpowiedzialność za ewentualne następstwa. Wysoki komisarz francuski stara się w tym samym kierunku wpłynąć na Kemala.

W KONSTANTYNOPOLU.

Paryż, 26 września. (PAT). — Według doniesień „L'Intransigeant" z Konstantynopola, spokój w stolicy tureckiej jest tylko pozorny. Wobec krążących po mieście niepokojących pogłosek liczne rodziny greckie armeńskie i angielskie zaczynają w popłochu opuszczać miasto. Dotychczas wyjechało przeszło 1.000 rodzin. W ruchu handlowym zapanował zastój. Próżne są nawoływania z głównej kwatery angielskiej do zachowania spokoju. Panika rośnie z każdą godziną.

ZMIANY W RZĄDZIE KONSTANTYNOPOLITAŃSKIM.

Londyn, 26 września. (PAT). Havas. „Daily News" donosi z Konstantynopola, że wielki wezyr, oraz ministrowie spraw wewnętrznych i zagranicznych podali się do dymisji. Przewidują uformowanie gabinetu nacjonalistycznego.

UDZIAŁ ROSJI W KONFERENCJI.

Wiedeń, 26 września. (PAT). — „Neue Freie Presse" podaje za „Daily Mail" z Konstantynopola: Panuje przekonanie, że Turcy przyjmą zaproszenie na konferencję i że uda się uprosić Jugosławję i Rumunję, aby państwa te poruszyły sprawę dopuszczenia Rosji do udziału w konferencji.

ZWOŁANIE PARLAMENTU GRECKIEGO.

Londyn, 26 września. (PAT). — Według doniesień Reutera z Aten, rada gabinetu postanowiła zwołać zgromadzenie narodowe na dzień 2 października. Rząd postawił wniosek o votum zaufania. W kołach politycznych panuje zdanie, iż rząd obecny się nie utrzyma i że prawdopodobnie utworzony będzie gabinet z gen. Motaxesem na czele.

WZBURZENIE W GRECJI.

Wiedeń, 26 września. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Nadchodzą tu wiadomości o rosnącem wzburzeniu w Grecji z powodu zmiany stanowiska rządu angielskiego w kwestji wschodniej. Grecja, mimo kompromisu paryskiego będzie się starała stawić opór wojskowy Kemalowi na terenie europejskim. Ze stratą Azji Mniejszej już się pogodzono, rząd grecki nie chce jednak żadną miarą uznać straty Tracji wraz z Adrjanopolem. Gdyby Turcy przekroczyli Bosfor, wówczas Grecy wystawią w Tracji armję 150-tysięczną.

VENIZELOS PRZEDSTAWICIELEM GRECKIM NA KONFERENCJI.

Ateny, 26 września. (A. W.). — Ostatnie posiedzenie Rady gabinetowej miało przebieg burzliwy. W wyniku obrad postanowiono zwrócić się do Venizelosa z zapytaniem, czy byłby skłonny przyjąć zastępstwo Grecji na dyplomatycznych rokowaniach w sprawie Bliskiego Wschodu. Prawdopodobnem jest, że Venizelos misji owej nie przyjmie.

Z Ligi Narodów.

SPRAWA ROZBROJENIA.

Genewa, 26 września. (PAT). — Komisja Trzecia Zgromadzenia Ligi (rozbrojeniowa) po znanych kontrowersjach uchwaliła w sprawie paktu gwarancyjnego następujący projekt kompromisowy uchwały Zgromadzenia: 1) Zgromadzenie konstatuje, że ograniczenie zbrojeń w sensie artykułu 8-go paktu może być owocne tylko wówczas, jeżeli będzie ogólne. 2) w stanie obecnym świata liczne rządy nie mogłyby ograniczyć zbrojeń, nie otrzymawszy wzajemnych gwarancji, dostatecznie zapewniających ich bezpieczeństwo; 3) taką gwarancję byłby pakt defensywny, obowiązujący jego uczestników do obrony zaatakowanego członka; obowiązek ten byłby ograniczony do państw, położonych w tejże części świata; 4) ponieważ redukcja zbrojeń jest celem ostatecznym, któremu służyłby pakt gwarancyjny, jest oczywistem, że zgoda na redukcję zbrojeń byłaby pierwszym warunkiem, by dany rząd mógłby nastąpić bądź w drodze traktatu powszechnego, bądź w drodze traktatu między poszczególnemi państwami, do których to traktatów mogłyby przystępować inne państwa. Pierwszy wypadek pociągałby ogólne ograniczenie zbrojeń, drugi — ograniczenia, proporcjonalne do bezpieczeństwa, uzyskanego na skutek danego traktatu. Komisja mieszana przygotuje projekty polityczno-wojskowe biorąc pod uwagę obie powyższe ewentualności. Projekty będą podlegały uprzedniej aprobacie interesowanego rządu.

ZASTRZEŻENIA DELEGATÓW POLSKI I BRAZYLJI.

Genewa, 26 września. (PAT). — Na przedostatniem posiedzeniu komisji trzeciej Zgromadzenia (rozbrojeniowej) delegat Brazylji Oliveira poczynił zastrzeżenia przeciw rozszerzeniu na inne państwa konwencji waszyngtońskiej. Jak wiadomo, konwencja waszyngtońska utrzymuje status quo sił morskich, co nie odpowiada interesom państw, które dla różnych przyczyn nie posiadają wystarczającej obrony morskiej. Oliveira powołuje się na artykuł 8-y paktu, mówiący tylko o rozbrojeniu, zgodnem z wymaganiami obrony narodowej. Admirał Zwierkowski poczynił identyczne zastrzeżenia w imieniu Polski. Komisja aprobując propozycję ogólne w przedmiocie ograniczenia zbrojeń morskich, postanowiła zaprotokułować zastrzeżenia delegatów Polski i Brazylji.

BUDŻET LIGI NARODÓW.

Genewa, 26 września. (PAT). — Komisja czwarta po długotrwałych obradach uchwaliła wczoraj budżet Ligi Narodów, który przewiduje 24.934.800 franków w złocie na wydatki.

BENESZ ZRZEKA SIĘ KANDYDATURY.

Genewa, 26 września. (PAT). — „La Suisse" donosi, że Benesz, którego wybór do Rady Ligi Narodów zdawał się być zupełnie pewny, oświadczył, że zrzeka się wyboru.

O PRZYJĘCIE TURCJI DO LIGI NARODÓW.

Genewa. 26 września. (PAT). — Przy końcu wczorajszego posiedzenia komisji 6-ej Zgromadzenia, przedstawiciel Szwajcarji Motta wyraził zadowolenie, iż mocarstwa postanowiły wziąć pod rozwagę sprawę przyjęcia Turcji do Ligi Narodów. Motta oświadczył, że jest to dalszy krok do umocnienia pokoju światowego.

Przekazanie niemieckich bonów skarbowych

Paryż, 26 września. (PAT). — Według doniesień Havasa, komisja odszkodowań na dzisiejszem posiedzeniu przyjmie do wiadomości zawiadomienie rządu niemieckiego o przekazaniu jej niemieckich bonów skarbowych. Bony te będą przekazane rządowi brukselskiemu za pośrednictwem delegacji belgijskiej przy komisji odszkodowawczej.

Stan oblężenia w Sofji.

Paryż, 25 września. (PAT). — Wedle doniesień "Chicago Tribune", zawieszono nad Sofją stan oblężenia. Podczas walk, do jakich przyszło w mieście w piątek i sobotę, zabitych zostało 50 osób i 100 rannych. Między ofiarami znajdują się rozmaici posłowie i przywódcy partyjni. Przywódcy partji opozycyjnych zostali aresztowani.

Przyjazd gen. Sikorskiego do Anglji

Londyn, 26 września. (PAT), Havas. Przybył tu gen. Sikorski z urzędową wizytą, odpowiadając na zaproszenie angielskiego ministra wojny. Gen. Sikorski odwiedzi pułk gwardji okręgu londyńskiego, następnie plac ćwiczeń w Aldershot, oraz szkołę wojskową w Sandhurst.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Odczyt tow. Czapińskiego. W dniu 29 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedm. 66, odbędzie się odczyt posła tow. K. Czapińskiego n. t. „Socjalizm a reakcja".

Bilety nabywać można w O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 9 — 1 i od 5 — 7 oraz na dzielnicach i w Związkach.

Komitet kolejowy P. P. S. wzywa tow tow. Małżewskiego, Wyrębkowskiego, Porębskiego, Rodke, Kozieradzkiego, Łazowskiego, Nalborskiego, Balcerkiewicza, Łęgowskiego, Kołodziejskiego, oraz mężów zaufania na posiedzenie, z udziałem tow. posła Berlickiego, do lokalu O. K. R. dnia 27 b. m., środa godz. 6. Sprawy b. ważne!

Dzielnica Powązkowska. W środę d. 27 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Kolejowa org. P. P. S. W środę, d. 27 b. m. o godz. 6 w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło Drukarzy P. P. S. W środę, d. 27 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Koła drukarzy.

Dzielnica N.-Bródno. W środę, d. 27 b. m. o g. 7 w sali kina kolejowego na N.-Bródnie dr. Pieńkowski wygłosi odczyt n. t. „Dzieci to przyszłość narodu".

Dzielnica Jerozolimska. W czwartek, d. 28 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, d. 28 b. m. o godz. 5 i pół w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Praska. W czwartek, d. 28 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. W czwartek, d. 28 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 66, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Wola-Czyste. W czwartek, d. 28 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Zebranie Koła propagandy wyborczej. W dniu 27 b. m. o godz. 6 po poł. odbędzie się zebranie koła propagandy wyborczej O. K. R. Warszawa Podmiejska. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Ruch zawodowy.

Strajk rolny w Małopolsce. W poniedziałek, d. 25 b. m., wybuchł jednodniowy demonstracyjny strajk robotników rolnych w powiatach Tarnobrzeskim i Mieleckim. Strajk ten wywołany został ciężkim stanem ekonomicznym robotników rolnych.

Przebieg strajku był zupełnie spokojny. O ile obszarnicy małopolscy nie zgodzą się na zawarcie umowy zbiorowej, takiej, jak w Kongresówce i w Poznańskiem, wybuchnie strajk robotników rolnych w całej zachodniej Małopolsce. Czas najwyższy, żeby rząd wpłynął na załatwienie piekącej sprawy wynagrodzenia robotników rolnych w Małopolsce. Przecież jest nie do pomyślenia, żeby przy obecnej drożyźnie robotnik rolny wraz ze swoją rodziną zarabiał 10 centnarów zboża i 300 (dosłownie trzysta) marek kwartalnie, jak dzieje się w powiecie Mieleckim.

Baczność, jubilerzy i grawerzy! Dnia 27 b. m. o godz. 7 w w sali Związku (Leszno 53) odbędzie się zebranie ogólne, w celu omówienia spraw ekonomicznych, na które proszeni są członkowie jak i nieczłonkowie.

Ze Związku rob. przemysłu włóknistego. W środę, o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, Wolska 52, odbędzie się zebranie trykociarzy maszynowych.

W czwartek, o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie wszystkich zarządów i delegatów sekcji.

Z WARSZAWSKIEJ RADY ZW. ZAW.

Sekretarjat Rady zawiadamia, iż w piątek, d. 29 b. m. o godz. 6 w. odbędzie się zebranie delegatów Warsz. Rady Związków Zaw. Na porządku dziennym: Sprawa krawców warszawskich. Sprawy kasowe. Sprawozdanie miesięczne. Przyjęcie funkcjonarjusza. Wolne wnioski.

Strajk w fabrykach gilz „Sokół" i „Amazonka". W dniu 7 b. m. robotnicy tych fabryk w liczbie około 160, za pośrednictwem Zw. Rob. Przem. Tabacznego wystawili żądanie 70 proc. podwyżki płac. Otrzymali tylko 20 proc., co daje zarobek dzienny w sumie aż... 1500 mk. Robotnicy, nie mogąc zgodzić się na takie „załatwienie" sprawy, zwrócili się do Inspekcji Pracy o interwencję, lecz fabrykanci na wyznaczoną konferencję nie przybyli.

To zmusiło robotników do rozpoczęcia w d. 25 b. m. strajku. Fabryka „Sokół" przy pomocy policji i pod jej osłoną uruchomiła kilkunastu łamistrajków, co wywołuje wzburzenie i zatarg zaostrza.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn 8800 — 8925 — 8850.
Franki francuskie 683.
Marki niemieckie 6.30 — 6.45 — 6.40.
Londyn 39.000 — 39.400 — 39.150.

Kronika.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 12°, najniższa 5°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Chmurno, (na południu Polski pochmurno), chłodno, wiatry słabe, miejscami mgła.

Pociągi podmiejskie. Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że z powodu słabej frekwencji podróżnych, poczynając od 1 października r. b. zostają odwołane następujące pociągi podmiejskie:

Pomiędzy Warszawą Wil. i Łochowem: poc. Nr. 723, 727, Nr. 724, 728 i 730.

Pomiędzy Tłuszczem i Łochowem poc. Nr. 729

Pomiędzy Warszawą Wsch. i Mrozami poc. Nr. 831 i poc. Nr. 832.

Pomiędzy Warszawą Gd. i Otwockiem poc. Nr. 937 i poc. Nr. 938.

Pomiędzy Warszawą Wsch. i Otwockiem poc. Nr 931, 935, 937, 939, 941, 943, 932, 936, 938, 940, 942 i 944.

Od 1 października zostaje uruchomiony dla codziennego kursowania od Tłuszcza do Warszawy Wil. pociąg Nr. 744, odchodzący z Tłuszcza 20.40 i przybywający na dworzec Wileński 21.50.

Nowa taksa dla tragarzy stacyjnych. Wobec znacznego podrożenia cen pracy, władze kolejowe zatwierdziły nową taksę dla tragarzy stacyjnych.

Taksa przewiduje opłaty następujące: 1) za wyjęcie pakunku ręcznego z pojazdu lub wozu, bez względu na ilość sztuk i przeniesienie aż do wagonu — 80 mk.; 2) za zniesienie ciężkiego bagażu z pojazdu lub wozu do ekspedycji wagi do 50 klg.— 80 mk.; za każde następne 50 klg. — 50 mk.; 3) za ekspedjowanie bagażu — 80 mk.; 4) za wykupienie biletu pasażerskiego — 50 mk. W każdym razie tragarz (numerowy) stacyjny nie ma prawa pobierać wynagrodzenia ponad 300 mk.

Przetarg na samochody ciężarowe. Oddział likwidacji demobilu wojskowego organizuje obecnie w Warszawie ostatni przetarg na samochody. Przetarg będzie ustny, w dniu 29 b. m. t. j. w nadchodzący piątek, pod wiaduktem mostu ks. Poniatowskiego w Alei 3 go maja. Sprzedawane będą prawie wyłącznie samochody ciężarowe mniej lub więcej zdemontowane, różnych pierwszorzędnych marek

Walka z chorobami. Wczoraj w Warszawie rozpoczęła się konferencja delegatów żydowskich, pracujących w instytucjach dla propagandy zdrowotności wśród ludności żydowskiej. Tematem konferencji jest walka z Favusem i w związku z tem przedsięwzięcie przez żydowskie tow. ochrony zdrowia szerokiej akcji.

Wszechpolski Zjazd Ogrodniczy. W dniu trzecim Zjazdu po południu w lokalu Tow Hygienicznego odbyło się posiedzenie plenarne i zamknięcie Zjazdu, na którym zatwierdzono wnioski, przedstawione przez poszczególne Sekcje.

Wybór Komisji Wykonawczej uchwał Zjazdu powierzono Zarządowi T. O. W.

Po omówieniu wyników prac Zjazdu, Zjazd został zamknięty.

Stocznia Gdańska. Dziś w Banku Handlowym odbędzie się zebranie grupy polskiej stoczni gdańskiej w celach powzięcia uchwał, dotyczących eksploatacji stoczni.

Początek roku szk. w Państw. Inst. Pedagogicznym. W Państw. Inst. Ped. wykłady rozpoczynają się w dn. 2 października w poniedziałek. W semestrze jesiennym będą czynne w godzinach wieczornych: Kurs naukowy polonistyki, semestr III. oraz geografji, semestr VI. W godzinach rannych — Studjum pedagogiczne, sem. III, studjum pedagogiczne, semestr I.

Poszukiwanie adresata. Min. Spraw Zagr. zawiadamia, że w szpitalu w Hamot w Erie, stanu Pensylwanja, zmarł d. 21 kwietnia 1921 r. niejaki Karol. Zmarły jeszcze za życia przesłał do kraju przekaz na kwotę 50 dolarów — adresowany na Marjana Maja „Sunant" Rezerwowy Magazyn Żywnościowy Nr. 3 Wchetnic (?). Przekaz jako niedoręczony, został z powrotem zwrócony do Ameryki.

Na prośbę konsulatu w Pittsburgu Min. Spraw Zagr. wzywa Marjana Maja o podanie dokładnego adresu i jednoczesne nadesłanie dowodu pokrewieństwa ze zmarłym — do Min. Spraw Zagr., Depart. Konsularny, ul. Fredry Nr. 1.

Cyrk warszawski. Otwarcie sezonu w sobotę 30 b. m. Projektowany jest szereg zmian w dotychczasowem traktowaniu programu. Tak np. przestarzały typ „Augusta" będzie w obecnym sezonie jako bezmyślna i rażąca swym nadekscentrycznym wyglądem figura usunięty. Podniesiona zostaje strona estetyczna przedstawień przez ozdobienie widowni dekoracjami, projektowanemi przez art.-mal. p. Karola Frycza. Jako nowość, wymienić należy nowy system oświetlenia areny z jednoczesnem utrzymaniem widowni w półcieniu. Program otwarcia obejmuje szereg nowych atrakcji i nową, w większych grupach koni, ułożoną tresurę, którą popisywać się będzie p. St. Mroczkowski.

Wyjaśnienie. W sprawie notatki w numerze onegdajszym p. t. „Zajście w kinie", p. Landsberg prosi nas o wyjaśnienie, że faktu spoliczkowania go przez Hekselmana nie było.

ZEBRANIA I ODCZYTY:

Z Pol. Klubu Artystycznego. W każdy czwartek, począwszy od dnia 28 b. m. odbywać się będą zebrania towarzyskie. W każdą sobotę, począwszy od dnia 30 b. m. — wieczory taneczne. Poniedziałki obejmują audycje muzyczne, zaś środy — odczyty literackie. Poza tem czytelnia Klubu otwarta będzie codziennie od 5 — 7.

O najaktualniejszych zagadnieniach politycznych. Dnia 28 b. m., w czwartek, o godz. 8 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak.-Przedm. 66), wygłosi red. dr. Wł. Włoch, odczyt o najaktualniejszych zagadnieniach politycznych. Bilety zawczasu nabywać można w księgarni Hösicka (Senatorska 22), w adm. tygodnika „Epoka" (Szpitalna 1. — I piętro), i w Centr. Kasie Koncertowej (Nowy Świat 65).

Z Polskiego T-wa Krajoznawczego. Dziś w lokalu T-wa (Karowa 31) o godz. 8-ej wiecz. profesor St. Noakowski wygłosi odczyt o Stanisławie Leszczyńskim i córce jego Marji, królowej Francji. Wstęp dla członków i gości.

Zebranie towarzyskie. W czwartek, d. 28 b. m. odbędzie się w Pol. Klubie Art. (Hotel Polonja) na otwarcie sezonu pierwsze inauguracyjne zebranie towarzyskie dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 7 wiecz.

WYCIECZKI I ZABAWY:

Wycieczka. Dnia 30 b. m., w sobotę, Komisja Wycieczkowa Pol. T-wa Krajoznawczego organizuje wycieczkę do wzniesionej obecnie stacji telegrafu bez drutu (Radio) pod Babicami. Prowadzi p. Sokołowski. Zapisy między 7 — 8 wiecz. od środy w siedzibie T-wa (Karowa 31).

WYPADKI.

Udaremniony zamach na bank. Nocy wczorajszej z pomocą dobranego klucza, dostali się złodzieje frontowem wejściem do magazynu gier i zabawek Józefa Malanowskiego, przy ul. Królewskiej Nr. 37. Tam odstawili umieszczone na półkach przy ścianie za ladą sklepową zabawki, poczem zabrali się do wycinania deski w szafie, aby następnie zrobić otwór w murze i dostać się do sąsiedniego lokalu, gdzie mieści się oddział warszawski wileńskiego banku krajowego (Marszałkowska Nr. 153 róg Królewskiej).

Szmer „pracujących" kasiarzy obudził śpiącego w banku przy kasie ogniotrwałej woźnego, który miast zorjentować się w sytuacji i telefonicznie zawiadomić o tem komisarjat policji, udał się do drugiego woźnego, mieszkającego w suterynie pod bankiem, poczem obaj wrócili i nadsłuchując szmerów, prowadzili rozmowę. Oczywiście odgłos kroków i rozmowy spłoszyły kasiarzy, którzy, porzuciwszy cały komplet narzędzi złodziejskich i specjalnych do rozbijania kas ogniotrwałych, wyszli tą samą drogą na ulicę.

Zamachy samobójcze. W domu nr. 10 przy ul. Walicków napiła się ługu w celu samobójczym prasownica igły, 30 letnia Janina Węgierska, którą Pogotowie przewiozło do szpitala św. Ducha.

— W mieszkaniu ojca swego przy ul. Złotej 46 napił się jodyny w celu samobójczym 19-letni Stanisław Firlej, którego Pogotowie przewiozło do filji szpitala Dzieciątka Jezus przy ul. Złotej Nr. 74. Przyczyna targnięcia się na życie — nieporozumienia rodzinne.

Pożary. W fabryce T-wa akc. przemysłu żelaznego (dawniej B. Hantke) przy ul Srebrnej Nr. 9, wynikł pożar w warsztacie modelarskim. Na ratunek rzucili się miejscowi robotnicy i pożar ugasili przed przybyciem straży ogniowej. Mimo to straty spowodowane pożarem wynoszą 228 tysięcy mk.

Czyje pieniądze i tłomok? Ppor. w. p. Stanisław Góra znalazł w elektrowozie linji Nr. 18 kilkanaście tysięcy marek polskich, które złożył w 14-ym komisarjacie.

— W 8-ym komisarjacie znajduje się tłomok, zawierający ubranie, pościel, obuwie i t. p. rzeczy. Tłomok ten spadł z przejeżdżającej dorożki przy zbiegu ul. Grzybowskiej i Skórzanej

Okradzenie składów Polskiego Czerwonego Krzyża. Z centralnych magazynów Polskiego Czerwonego Krzyża, mieszczących się przy ul. Skierniewickiej Nr. 23-25 skradziono z 2-ch skrzyń 274 sztuki prześcieradeł z surówki ogólnej wartości 500 tysięcy marek.

Złodzieje w szkole. Nocy onegdajszej do szkoły powszechnej przy ul. Trzeciego Maja 18 na II piętro zakradli się złodzieje. Kierownik szkoły Klużniak usłyszał tajemnicze szmery i wyszedł do szkoły sprawdzić ich przyczynę, wtem ujrzał 2-ch osobników, którzy oknem wydostawszy się na gzyms na zewnątrz budynku, zaczęli się spuszczać po rynnie. Jeden ze złodziejów szczęśliwie zszedł na ziemię, natomiast drugi spadł z pierwszego piętra i wywichnął nogę, co przyczyniło się do schwytania go. Złodziejem okazał się Marjan Mendera, nigdzie nie meldowany.

Wścieklizna w Wilanowie. W Wilanowie pod Warszawą pokazała się wścieklizna. W ciągu kilku dni ostatnich policja zastrzeliła 32 psy, które uległy wściekliźnie. Wściekła się również świnia, pogryziona przez psa, którą także zastrzelono. Onegdaj pogryziona została przez psa wściekłego krowa, którą narazie izolowano.

Teatr i muzyka.

Opera. Dziś premjera opery Masseneta w 3-ch aktach p. t. „Kuglarz z Notre Dame". Jutro „Halka".

Teatr Rozmaitości. W środę, czwartek i piątek ostatnie przedstawienia „Kobiety bez skazy". W sobotę przedstawienie Molierowskie: „Małżeństwo z musu" i „Grzegorz Dyndała".

Od 1 października przedstawienia w teatrze Rozmaitości rozpoczynać się będą od godz. 7 i pół w.

Teatr Polski. Dziś „Djabeł" Molnara.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Gobelin". W próbach sztuka w 4 aktach M. Weronicza p. t. „Wędrowiec i kobieta".

Teatr Reduta. Dziś Z. Kaweckiego „Bałwiec zakochany" z muzyką St. Tymienieckiego (po cenach zniżonych). Jutro komedja T. Rittnera „Tragedja Eumenesa".

Teatr Mały. Dziś „Syn Casanowy".

Teatr Nowości. Dziś „Królowa tanga".

Teatr Komedja. Dziś ostatnie przedstawienie „Nawrócenia łotra". Jutro teatr zamknięty z powodu próby jeneralnej „Szklanki panny młodej" Henryka Balbo.

Teatr Nowy. Dziś „Muzykanci".

MASZYNY do szycia znanej dobroci **„Kasprzyckiego".** Nadszedł duży transport. Tanio—Hurtowo — Detalicznie. Skład fabryczny, Warszawa, Marszałkowska 153, tel. 104-51 Zamawiać można listownie. Warsztaty reparacyjne—części. Oddziały: Kielce, Częstochowa.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.